Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 84 Czwartek, dnia 8-go grudnia 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

„Litwa zagraża pokojowi świata"

Taką konkluzję wyciąga minister Zaleski przemawiając w Genewie

Upór Waldemarasa. Mówi on niezrozumiale i minister Zaleski żąda jasnej odpowiedzi. Przemówienie polskiego ministra wysłuchano z uwagą i zainteresowaniem. Przedstawiciel holenderski referentem w sprawie polsko-litewskiej.

GENEWA, 7. 12. (PAT). Na dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Rady weszła sprawa skargi litewskiej przeciwko Polsce.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący p. Czeng-Loh udzielił głosu p. Waldemarasowi, który w obszernem, półgodzinnem zgórą przemówieniu rozpoczął od przeglądu wypadków, które zdaniem rządu litewskiego wydarzyły się w ostatnich 2-ch miesiącach na terenie Wileńszczyzny.

P. Waldemaras zaproponował w końcu radzie utworzenie *2-ch komisyj międzynarodowych*, które zbadałyby stan rzeczy na granicy polsko - litewskiej i sprawę mniejszości na Wileńszczyźnie.

Po przemówieniu Waldemarasa zabrał głos Minister Zaleski, który oświadczył: Prawo azylu jest świętym obowiązkiem, który muszą spełniać cywilizowane narody i rząd polski będzie tej zasadzie nadal wierny i dla tego opiekuje się emigrantami kowieńszczyzny.

Następnie, przystępując do zarzutu nieżyczliwego stosunku Polski do samodzielności Litwy, minister zaznaczył, że cała historja stosunków polsko - litewskich przeczy temu oskarżeniu. *Siła* bowiem i niepodległość *Polski jest* najlepszą i największą *gwarancją niepodległości litewskiej.*

Pocóż jednak wspominać o niebezpieczeństwie wojny, kiedy żadne z wielkich państw zachodnich niema zamiaru kwestjonowania obecnej równowagi politycznej na wschodzie Europy. Żaden z wysiłków rządu polskiego nie znalazł z litewskiej strony oddźwięku. W dalszym ciągu minister zwrócił uwagę, że Litwa uciekła się do konferencji ambasadorów w 1920 r. o ustalenie granic między Polską a Litwą. Konferencja ambasadorów decyzją swą z marca 1923 r. ustaliła ostatecznie te granice, lecz Litwa nie chce uznać wspomnianej decyzji konferencji ambasadorów. Pomimo to Polska bezustannie wyciąga rękę ku Litwie, a ręka ta zawsze jest odpychana.

Przypominając wielokrotne próby pertraktacyj z Litwą w ciągu ostatnich lat, minister Zaleski przechodzi do sprawy ostatniej skargi litewskiej i przypomina, że w nocie do państw rząd polski wyraźnie zaznaczył że *jedynem pragnieniem Polski jest utrzymać normalne stosunki z Litwą.*

Rada Ligi Narodów w skupieniu wysłuchała następnie wywodów ministra Zaleskiego co do niezgodności obecnej sytuacji polsko litewskiej z duchem i literą paktu Ligi Narodów. Ten stan rzeczy wykazuje wyraźnie sprzeczność pomiędzy stanem wojny, jak to sobie Litwa wyobraża, a sytuacją, stworzoną przez pakt Ligi Narodów. Jeżeli ten stan wojny istnieje, jest rzeczą zupełnie wyraźną, że Litwa nie może powoływać się, jak to istotnie uczyniła, na art. 11 paktu Ligi Narodów.

Przechodząc do sprawy Kłajpedy, minister Zaleski mówił: Obecny stan rzeczy wykazuje, że Litwa z tego portu robi bardzo zły użytek.

Następnie minister Zaleski wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi powszechnemu, gdy nieznaczny w czasie normalnym incydent może wywołać w tym stanie rzeczy fatalny skutek.

W zakończenie minister Zaleski oświadczył co następuje pod adresem członków rady Ligi:

„Do was, panowie, należy zaradzenie bezzwłocznie i ostatecznie tej sytuacji pełnej niebezpieczeństw. W obliczu całego świata, w zrozumieniu swych obowiązków i odpowiedzialności **Polska** jeszcze raz deklaruje Litwie **pokój.** Do was, panowie, należy czuwać, aby ręka ta, wyciągnięta w poczuciu bratniej solidarności i w trosce o interes powszechny, nie została raz jeszcze odepchnięta".

GENEWA, 7.12 (PAT). Po powtórnem przemówieniu Waldemarasa zabrał ponownie głos minister Zaleski, który podkreślił że z długiego i zawiłego przemówienia Waldemarasa, nie daje sobie sprawy, czy Waldemaras wyrzeka się stanu wojny z Polską, czy też w tym stanie chce nadal trwać.

Następnie przewodniczący rady zaproponował wybrać referenta, któryby zapoznał się z całym materjałem i przedłożył radzie swoją opinję i wnioski. Na referenta tego wybrano holenderskiego członka rady Belaertsa.

Marszałek Piłsudski w drodze do Genewy

WARSZAWA, 7.12 (PAT). Dzisiaj o godz. 8.45 wiecz. odjechał do Genewy Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Marszałek Józef Piłsudski.

Marszałkowi towarzyszą: szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych ppłk. Bek oraz sekretarz ambasady polskiej w Paryżu M. Mościcki.

Na dworcu żegnali p. Prezesa Rady Ministrów członkowie rządu in corpore z wicepremjerem Bartlem na czele, przedstawiciele państw obcych z ambasadorem Francji Laroche i posłem niemieckim Rauscherem, szefowie władz cywilnych i wojskowych, oraz tłumy publiczności.

Ustąpienie Kardynała Gaspari'ego

RZYM, 7. 12. (AW). Z dobrze poinformowanych kół Watykanu donoszą, że kardynał Gaspari zamierza wycofać się ze stanowiska sekretarza politycznego, motywując krok swój złym stanem zdrowia.

Następcą kard. Gaspari'ego będzie najprawdopodobniej kard. Ragonessi, który będzie nadal kontynuował politykę kard. Gaspari'ego.

Blisko miljon bezrobotnych w Niemczech

BERLIN, 7.12 (PAT). „Vorwaerts" stwierdza, że liczba bezrobotnych w Niemczech aczkolwiek wynosi obecnie o połowę mniej, niż w listopadzie roku ubiegłego, dosięga jednak 900 tysięcy robotników.

Litwa na kraju przepaści

Z powodu szaleńczej polityki Waldemarasa

WILNO, 7. 12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Kowna donoszą o niezwykle tragicznej sytuacji finansowej rządu Waldemarasa. Skarb państwa w chwili obecnej świeci pustkami. Jednocześnie cały szereg urzędów nie otrzymał dotychczas należnej na dzień 1 grudnia r. b. wypłaty, gdyż w banku rządowym brakło gotówki. Jedynie wojsko i policja otrzymały żołd.

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła onegdaj w Kownie odbywały się narady ministra skarbu z ministrami spraw wewnętrznych. Minister spraw wewnętrznych domagał się niezwłocznej wypłaty zaległości urzędnikom państwowym. Wynik rokowań jest negatywny.

Uroczystość polska w Gdańsku

GDAŃSK, 7. 12. (PAT). W porcie gdańskim odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowozbudowanego gmachu polskiego urzędu pocztowego Nr. 3 przy dworcu nad wiślańskim. Urząd ten, jako pierwszy urząd pocztowy w Gdańsku, uruchomiony został 10 marca 1920 r. celem zapewnienia Polsce swobodnej komunikacji pocztowej między jej obszarami a krajami zamorskiemi.

W uroczystości otwarcia wzięło udział liczne grono zaproszonych gości, m. in. przedstawiciele wszystkich polskich władz w Gdańsku, członkowie polskiej delegacji w radzie portu i przedstawiciele społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

ZNACZENIE SILNEJ RĘKI

Nie chcemy uogólniać. Nie zamierzamy dyskutować. Ale stwierdzamy na podstawie świeżych faktów, że w polityce zagranicznej „silna ręka" **może** mieć poważne zastosowanie, a tak jakoś się składa, że **ma** zwykle duży, a często decydujący posłuch.

Sięgnijmy do obecnie interesującej świat cały kulturalny, a Polskę szczególniej, sprawy kowieńskiej prowokacji zarówno demokracji litewskiej, jak i Rzeczypospolitej Polskiej ze strony najmity obcych „agentur" (wyrażenie Marszałka Piłsudskiego pod adresem jaczejek wywiadu państw w danym kraju) dyktatora Waldemarasa.

Wiadomo powszechnie na podstawie dokumentów oficjalnych i nieoficjalnych, że Berlinowi zależy bardzo na tem, aby nowotworek kowieński wydany na świat przez politykę junkrów pruskich utrzymał się jak najdłużej przy życiu, jako ewentualna dywersja przeciwpolska i pomost łączący z Rosją sowiecką, związaną z Niemcami traktatem w Rappallo, potwierdzonym w dwa lata później traktatem w Berlinie, a wymierzonym przeciw Polsce i jej sojuszniczce Francji.

Tymczasem układ stosunków międzynarodowych w ciągu ostatnich lat zmienił się nieco.

Przedewszystkiem Polska stała się wielkiem mocarstwem, które może się i **umie** zdobyć na wypowiedzenie **własnej** opinji i **własnego** zdania, zabierając głos w sprawach polityki zagranicznej czy to na terenie Ligi Narodów, czy też w kwestjach odnoszących się do uporządkowania stosunków międzynarodowych, utrzymania i zabezpieczenia pokoju w Europie Wschodniej. A co najważniejsze, że to stanowisko mocarstwowe Polski nie jest już dziś kwestjonowane przez nikogo, przeciwnie, uznawane nawet przez wrogów.

Z tym faktem musi się liczyć Berlin, nie może go również lekceważyć i Moskwa.

Pan Waldemaras poduszczony przez obłudną politykę zagraniczną Niemiec i jej kierowników zainicjował **„wielką grę"**, licząc na swoich mocodawców. Plan tej „wielkiej gry" miał na celu sprowokowanie Polaków i „zabicia" ich na dłuższy czas w opinji zagranicy, dążąc w ten sposób do obniżenia naszego znaczenia międzynarodowego.

„Wielka gra" najmity okazała się jednak „śmieszną grą", a w konsekwencji swojej nie tylko zbłaźniła „porywającego się z motyką na słońce" Waldemarasa, ale podkopała u podstaw interesy berlińskie i moskiewskie, gdyż Marszałek Piłsudski, sprowokowany, postanowił, **uderzając silną pięścią w stół**, rozwiązać nareszcie sprawę kowieńską w myśl najżywotniejszych interesów samej ludności kowieńskiej, jako też i najbliższych jej sąsiadów.

W tej swojej decyzji kierował się szef rządu naszego i korzystną zmianą konjunktury międzynarodowej, gdy, naprzykład, interesy Polski są dziś rozumiane należycie nie tylko przez Francję, ale i przez potężną W. Brytanję.

Z drugiej strony dla interesów powszechnego pokoju wielkie mocarstwa nie mogą tolerować dłużej, aby **„karły mogły się rządzić same"**, jak to słusznie podkreślił w jednej z rozmów swoich z Max Mullerem, posłem angielskim Marszałek Piłsudski, który jest świetnym znawcą stosunków narodowościowych i politycznych w Europie Wschodniej i musi z racji swojego stanowiska i bogatej przeszłości pamiętać o zadaniach i celach, które stoją przed wskrzeszoną po latach niewoli Rzeczypospolitą Polską, mającą swoje niezaprzeczone historyczne podstawy dla rozwinięcia działalności pożytecznej dla mniejszych ludów tejże Europy.

Zdecydowana postawa rządu Marszałka Piłsudskiego, ocenianego należycie zagranicą ze względów na swój charakter i działalność, w odpowiedzi na prowokacje Waldemarasa, poczynienie zasadniczych posunięć na terenie polityki zagranicznej i wewnętrznej, przygotowanie gruntu i warunków dla rozwiązania ostatecznego tej ropiejącej od sześciu lat sprawy, powzięcie wreszcie przemyślanej głęboko decyzji i... uderzenie silną pięścią w stół przez wypowiedzenie swojego autorytatywnego głosu zarówno w odniesieniu do Ligi Narodów, do Waldemarasa i jego szkodliwej dla powszechnego pokoju akcji i w stosunku do alarmistycznych nieobliczalnych głosów niektórych odłamów opinji publicznej w kraju, pozostających pod wpływami, często podświadomie, obcych „agentur" — wszystko spowodowało postawienie całej sprawy Kowna we właściwem świetle i na właściwym poziomie.

Berlin uląkł się skutków „wielkiej gry" Waldemarasa. Moskwa, gdy odczuła, że za Marszałkiem Piłsudskim, dekorowanym w przededniu rozwiązania sprawy kowieńskiej najwyższym medalem wojskowym Francji, przywiezionym specjalnie przez jednego z najwybitniejszych marszałków Republiki i wodzów zwycięskich koalicji, że za Piłsudskim stoi jeszcze i Wielka Brytanja, — Moskwa spasowała.

Zarówno prasa niemiecka, jak i szwajcarska, stojąca w dyspozycji p. Stresemanna, uderzyły w ton minorowy i nawoływują do ugody między Polską a Kownem, a p. Waldemarasa m i t y g u j ą.

Natomiast Moskwa czyni to samo w sposób zupełnie wyraźny, gdyż zamieszcza przed trzema dniami w „Izwiestjach" inspirowany przez Cziczerina artykuł o konflikcie polsko-litewskim i wyraża się w nim p o r a z p i e r w s z y o rządzie Waldemarasa, jako o rządzie, istniejącym dzięki okrutnym represjom wobec robotników i chłopów. Autor pisze dalej, że Rosja sowiecka życzyła sobie zawsze, aby kwestja wileńska była uregulowana p o k o j o w o, drogą bezpośrednich pertraktacyj między Polską i Litwą.

W przedwczorajszej rozmowie w Genewie z ministrem Zaleskim oraz z Waldemarasem, p. Litwinow, przedstawiciel Moskwy, podkreślił, jak donosi biuro Wolffa (agencja prasowa niemiecka), że uważa za **konieczność zakończenie stanu wojny między Polską i Litwą** i że do spraw nawiązania stosunków dyplomatycznych między temi państwami „n i e c h c e s i ę w t r ą c a ć".

Ot, co znaczy „silna ręka" w polityce zagranicznej.

Stanisław Targowski.

Rozstrzygnięcie w sprawie litewskiej w piątek
w obecności Marszałka Piłsudskiego

BERLIN, 7.12 (PAT). „Berliner Tageblatt" twierdzi w depeszy z Genewy, że projekt utworzenia „komisji pięciu" dla sprawy konfliktu polsko-litewskiego został zaniechany, natomiast referentem tej sprawy ma być mianowany przedstawiciel Holandji w Radzie Ligi **minister Boelaert van Blockland**, który już kilkakrotnie był sprawozdawcą różnych kwestyj, dotyczących Wschodniej Europy. Minister Blockland, po jutrzejszem posiedzeniu ma sformułować swoje sprawozdanie, wysłuchawszy przedtem stanowiska obu stron. Po uwzględnieniu obu tych stanowisk i po konferencji z przedstawicielami mocarstw, należących do Rady Ligi, sprawozdawca ma przystąpić do sformułowania zalecenia, które Rada ma przedłożyć obu państwom, tak, że w piątek ma się odbyć końcowe rozstrzygnięcie tej sprawy, przy którym ma być obecny, jak się ogólnie w Genewie spodziewają, Marszałek Piłsudski.

Oświadczenie premjera litewskiego w sprawie Wilna ma być zaprotokułowane w sprawozdaniu.

Dziennik oświadcza, że w Genewie liczą się obecnie z możliwością, iż sesja Rady Ligi nie będzie mogła być zakończona w sobotę. „Berliner Tageblatt" oświadcza w końcu, że wczoraj wieczorem utrzymywała się pogłoska, iż w całej sprawie główną trudność stanowi stanowisko Waldemarasa, bowiem Waldemaras w dalszym ciągu zgadza się zasadniczo na zniesienie stanu wojennego między Polską a Litwą, **nie chce jednak dać żadnych konkretnych gwarancyj.**

Naród w hołdzie dla Marsz. Piłsudskiego
Za niestrudzoną pracę nad uporządkowaniem kraju

WARSZAWA, 7.12 (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski codziennie otrzymuje ze wszystkich stron kraju mnóstwo depesz z wyrazami hołdu i czci. Między in. pod adresem Pana Marszałka nadeszły ostatnio depesze od Pierwszego Białoruskiego Zjazdu radnych powiatu Baranowickiego, od delegacji wszystkich straży pożarnych pow. Sokólskiego, od zjazdu stanu rzemieślniczego wojew. krakowskiego, od rady miejskiej m. Kowla, która m. in. oświadcza, iż w historycznym dla miasta dniu zebrania się pierwszej rady miejskiej z wyborów, pamiętając niestrudzoną pracę Pana Marszałka nad uporządkowaniem kraju, jednym z wyników czego jest wprowadzenie długo oczekiwanego samorządu miejskiego, mamy zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi wyrazy czci i hołdu.

Dodatni wynik obrad berlińskich
Konferencje gospodarcze między obu krajami będą nadal prowadzone.

BERLIN, 7.12 (PAT). Konferencja polsko-niemiecka pomiędzy przedstawicielami kół gospodarczych Polski i Niemiec, odbywająca się w Berlinie, zakończyła się dzisiaj Ogólne wrażenie zarówno Polski jak i Niemiec z wyniku obrad było, że konferencja obecna okazała się bardzo pożyteczna, i że jest celowem przeprowadzenie ich dalej.

Przewodniczący delegacji niemieckiej zamknął posiedzenie, wyrażając żywe zadowolenie z przebiegu narad. Przewodniczący delegacji polskiej prezes Żychliński wyraził podziękowanie przedstawicielom niemieckich kół gospodarczych za rzeczowe prowadzenie narad i zaprosił ich na przyszły raz do Warszawy.

Zbrodniczy napad na księdza

KATOWICE, 7.12 (AW). W Rydułtowcach dokonano zbrodniczego napadu na księdza, wracającego z wijatykiem od ciężko chorej kobiety.

Kilku złoczyńców otoczyło kapłana i dokonało przy nim szczegółowej rewizji. Nie znalazłszy przy ofierze napadu ani grosza — miotając pod adresem księdza obelgi, zbiegli.

Wyrodny syn Łodzi

POZNAŃ, 7. 12. (AW). Sąd okręgowy w Poznaniu skazał łodzianina Józefa Kleina, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych, na dwa lata ciężkiego więzienia.

Ukaranie księdza hakatysty

GRUDZIĄDZ, 7. 12. (AW). W grudziądzkim sądzie okręgowym toczyła się w dniu 7 b. m. rozprawa przeciwko ks. Hackertowi ze Starogardu.

Oskarżonemu zarzucano, iż na jednym z wieców, zwołanych w Starogardzie jeszcze w roku 1923, będąc Niemcem z pochodzenia i obywatelem niemieckim, pozwolił sobie na uwłaczającą krytykę działalności rządu polskiego.

Sąd skazał Hackerta na 300 zł. kary, z zawieszeniem wykonania jej na przeciąg lat trzech.

Cholera w Indjach

KALKUTA, 7. 12. (AW). Epidemja cholery wzrasta w Bengalji, mimo stosowania energicznych środków zaradczych, stale. Liczba ofiar wzrosła z 49 na 106.

W okręgu Dinatschpur liczba zmarłych na cholerę wzrosła do 229.

Otwarcie Targów Gwiazdkowych
w Łodzi

Wczoraj wieczorem nastąpiło otwarcie Pierwszych Łódzkich Targów Gwiazdkowych. Przemawiał mec. St. Samborski i zaproszeni goście zwiedzali Targi. Duża liczba kiosków nie była jeszcze gotowa na otwarcie. Dziś i dni następnych rozsprzedaż artykułów po cenach fabrycznych. Wobec rozszerzenia terenu pozostałą ilość stoisk Komitet rozlosuje pomiędzy kupców bezpłatnie lub o 50 proc. taniej.

Ceny wejścia w dni powszednie **do godz. 4 po poł. po 20 gr. od osoby.**

Restauracja na miejscu.

Walka o godziny handlu przedświątecznego
Wczorajsze posiedzanie Rady Miejskiej nader burzliwe. Uchwalono zaciągnięcie pożyczek na budowę domów. Sprawa przedłużenia godzin handlu przed świętami odroczona na tydzień.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przeszło pod znakiem zaciętej walki poszczególnych stronnictw.

Chodziło o wniosek wszystkich zrzeszeń kupieckich, który wpłynął do komisji ogólnej, w sprawie przedłużenia o dwie godziny handlu przedswiątecznego.

Ugrupowania: P. P. S., Bund i N. P. R. oponowały; za przedłużeniem zaś była „Resursa" Ch. D. oraz „Folkiści" i „Aguda".

Kres dysharmonji położył wniosek rad. Wolczyńskiego i sprawę tę odłożono do przyszłego tygodnia, w międzyczasie zaś postanowiono zwołać wspólną konferencję pracodawców z pracownikami celem wysłuchania obu stron.

* * *

O godz. 8.30 wiecz. prezes Rady Miejskiej inż. Holcgreber otworzył posiedzenie.

Na porządku dziennym znalazły się dwa wnioski Magistratu:

Pierwszy w sprawie pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na sumę zł. 848.000. Fundusz ten ma być obrócony na budowę sześciu domów mieszkalnych dla nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych i dwuch bloków-domów dla pracowników Zarządu Mieskiego.

Drugi w sprawie zaciągnięcia w tymże banku gospodarczym pożyczki w wysokości zł. 57.000 i zł. 104.500 na dokonanie budowy Miejskiego Domu Wychowawczego przy ul. Przędzalnianej Nr. 66-68.

Wnioski zostały uchwalone.

Następnie rad. Kowalski (PPS) podał do wiadomości Radzie, że do **Komisji** ogólnej wpłynął wniosek wszystkich zrzeszeń kupieckich w sprawie przedłużenia godzin handlu przedświątecznego o dwie godziny.

Komisja ogólna zdecydowała w tej sprawie ujemnie.

W sprawie tej przemawiali jeszcze: rad. Kowalski, rad. Wolczyński i inni, co świadczy o nader ożywionej dyskusji. Niektórzy zarzucali, iż przedłużenie godzin handlu przed świętami godzi w ustawę ośmiogodzinnego dnia pracy; inni zaś zbijali to twierdzenie i podnosili nawet pewne zarzuty mniej lub więcej uzasadnione przeciwko prezydentowi miasta Ziemięckiemu. Spowodowało to wyjaśnienie prezydenta i w końcu rad. Pogonowski stawia wniosek odroczenia dyskusji i zwołania konferencji pracodawców. Chodzi bowiem o wynagrodzenie pracowników za godziny nadetatowe.

Prezes Rady inż. Holcgreber zarządził pięciominutową przerwę.

Bezpośrednio po wznowieniu posiedzenia rad. Wolczyński stawia wniosek odroczenia w sprawie przedłużenia godzin handlu przedświątecznego na tydzień. W międzyczasie żąda zwołania konferencji pracodawców i pracowników przy udziale inspekcji pracy. Wniosek został przyjęty większością głosów.

Po odczytaniu deklaracji przez rad. Wajermana (Folkiści) posiedzenie Rady Miejskiej zamknięto.

Zast.

Posiedzenie
Obywatelskiego Komitetu „Dnia gen. Bema"

W dniu wczorajszym odbyło się w Kasynie Garnizonowym posiedzenie Komitetu Obywatelskiego „Dnia gen. Bema" pod przewodnictwem gen.- bryg. Olszyny - Wilczyńskiego.

Komitet uchwalił zwrócić się do społeczeństwa z apelem o zbieranie składek na sprowadzenie zwłok gen. Bema do kraju i wybudowanie mauzoleum w Tarnowie; ustalił program uroczystej akademji w dniu 11 b. m. (program zostanie dodatkowo podany), wreszcie za zgodą dyrektorów teatrów postanowiono zaprosić oficerów czynnej służby i rezerwy, którzy podczas antraktów na przedstawieniach w teatrze Miejskim, Kameralnym oraz popularnych w dniach 10-go i 11-go b. m. wygłoszą okolicznościowe przemówienia i wezwą publiczność do ofiarności na sprowadzenie zwłok gen. Bema.

Ponadto Komitet uchwalił zaprosić do wzięcia udziału w jego pracach szereg osób znanych ze swojej działalności społecznej, między innymi prezesa „Resursy Rzemieślniczej" p. Szwankowskiego, sekretarza p. Piotrowskiego, z redakcji zaś „Hasła Łódzkiego" p. nacz. redaktora Targowskiego i dr. Chomicza.

Por.

Różne wiadomości

Cenny dar muzeum poznańskiego. Adwokat Konrad Kołszewski ofiarował kilka drogocennych zabytków staroegipskich. Wśród darów znajdują się dwie maski mumij egipskich wraz z obandażowaniem oraz trzy fragmenty bogato wysadzanej i malowa nej trumny. Pochodzą one z r. 1550 przed Chrystusem, z świątyni grobowej rodziny Faraonów. Wykopane zostały w miejscowości Der-el-Bahari.

Śmierć czworga dzieci na dnie jeziora. W Gromadnie pow. wyrzyskiego w Wielkopolsce zaszedł przed kilku dniami okropny wypadek. Na pokrytem lodem jeziorze ślizgało się czworo dzieci. W tem lód się załamał i dzieci wpadły do wody. Na krzyk tonących przybiegł ojciec jednego z dzieci i chcąc je ratować wszedł na cienką skorupę lodową, która natychmiast pod jego ciężarem załamała się. Nadbiegli mieszkańcy wsi zdołali ojca uratować, wszystkie zaś dzieci dostały się pod lód i utonęły.

Straszna katastrofa automobilowa na Pomorzu. Na szosie w pobliżu Gościnina na Pomorzu wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa. Samochód pp. Miotków z Olszewa wskutek defektu w kierownicy wpadł na przydrożne drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu a pp. Miotkowie ponieśli śmierć na miejscu, osierocając siermioro nieletnich dzieci.

Pobicie za proroctwo z księgi Mojżesza. Państwo Josek i Cyrla Szydełkowie w Warszawie trudnili się przepowiadaniem przyszłości. P. Cyrla pod pseudonimem „Diana" z grubej księgi hebrajskiej, noszącej tytuł „Siedem pieczęci Mojżesza", przepowiadała przyszłość nie zawsze przyjemną, wskutek czego w mieszkaniu jej wybuchały awantury. Onegdaj znowu do mieszkania jej przybył nie jaki Lejba Młotkowski, każąc sobie wywróżyć co go oczekuje w najbliższej przyszłości.

P. Cyrla zajrzawszy do swej świętej księgi, pobladła i zmieszanym głosem wyrzekła: Będziesz pan siedział w kryminale. Usłyszawszy te słowa Młotkowski, rzucił się na p. Cyrlę i wywołał taką awanturę, że zlikwidować musiała ją dopiero policja.

Oburzająca scena w bożnicy. Onegdaj wieczorem w jednej bóżnicy warszawskiej rozegrała się oburzająca scena. W chwili, gdy „szames" Chaim Brom zaintonował modlitwę, drzwi otworzyły się z hałasem i do lokalu wpadła pani szamesowa. Ku zgorszeniu zgromadzonych patrjarchów, wykręciła się do męża tyłem, uniosła zlekka palto i wymówiła kilka słów, nieużywanych w salonie. Oburzony „szames" wezwał obecnych na świadków, poczem udał się z nimi do rabinatu i wniósł skargę rozwodową. Pokrzywdzony w ten sposób małżonek zarzuca swej małżonce zdradę małżeńską.

Ojcobójca. We wsi Brostowiczany pod Grodnem chciwy kmiotek Włodzimierz Danilowski zamordował swego ojca, Jana. Wyrodny syn rozpłatał starcowi głowę siekierą. Tłem mordu były kłótnie majątkowe. Policja oddała mordercę władzom sądowym.

Korona Augusta Mocnego. Zaginiona od kilku dziesiątek lat korona króla Augusta Mocnego oraz berło i jabłko zostały odnalezione w muzeum historycznem w Dreźnie i uznane za autentyczne. Berło i jabłko wymagają gruntownej konserwacji. Korona królewska z ciężkiego srebra grubo pozłacaną waży blisko 2 kg. i jest ozdobiona różnokolorowymi półszlachetnymi kamieniami i błyszczącemi szkłami.

Szwedzki oficer rezerwy szpiegiem rosyjskim. Wielka sensacje w Sztokholmie wywołało wykrycie afery szpiegowskiej, w którą wmieszany jest sowiecki attache morski w Sztokholmie. Wplątał on w swoją sieć szpiegowską porucznika rezerwy Norberga, który dostarczał mu poufnych wiadomości o armji szwedzkiej. Szpiega aresztowano w chwili, gdy wychodził z poselstwa sowieckiego.

Wizyta gubernatora Stronga. Gubernator „Federal Reserwe Bank" (odpowiadający naszemu Bankowi Polskiemu) p. Strong udał się w podróż do Europy celem złożenia wizyt dyrektorom banków emisyjnych.

Straszne skutki wybuchu granatu

WILNO, 7.12 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Jak straszne są czasem wypadki, spowodowane przez nieostrożne obchodzenie się ze znalezionymi granatami artyleryjskiemi, wykazuje nam wypadek, jaki się zdarzył we wsi Ukropieńki, gminy Smorgoń, pow. oszmiańskiego. Oto pastuch wiejski przyniósł do domu znaleziony na polu pocisk. W mieszkaniu gdzie zgromadziło się kilku sąsiadów, pastuch przystąpił do rozśrubowania granatu. W pewnej chwili, podczas silnego uderzenia o kamień nastąpił wybuch. Cały dom został zdemolowany, dwóch z pośród obecnych poniosło śmierć na miejscu, reszta odniosła ciężkie rany.

Szczęśliwi spadkobiercy

50 milj. dolarów spadku dla Śląska

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Katowice, w grudniu.

Jak donoszą pisma niemieckie, wychodzą ce na niemieckim G. Śląsku, pozostał spadek po zmarłym w r. 1918 w Ameryce, w Nowym Jorku, bogatym właścicielu fabryki jedwabiu i zakładów metalowych, nazwiskiem „Wylezol", jak Niemcy piszą (jest to zapewne polskie nazwisko „Wyleżał"), który przed 80 laty wywędrował do Ameryki i tam dorobił się majątku, a urodził się w Stanowicach, obwodu Rybnickiego na G. Śląsku.

Upłynęło lat 9 zanim znaleźli się spadkobiercy i po spadek się zgłosili (nawiasem mówiąc w liczbie 130 osób, z czego zostały pretensje tylko 40 uwzględnione). Przez te 9 lat na kwotę spadkową 50 miljonów dolarów narastały jeszcze procenta, tak że spadek w obecnej chwili jest już większy.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, spadkobiercy owego Wylezola czy Wyleżała, zamieszkują częściowo na polskim, częściowo na niemieckim Górnym Śląsku — i tu dopiero zaczyna się historja smutna dla tych pierwszych.

Jak Niemcy zajęli się sprawą spadku.

Spadkobiercy zamieszkujący na niemieckim Górnym Śląsku, jeden z Zabrzu (przemianowanym przez Niemców na Hindenburg), drugi w Mikulczycach, zgłosiwszy się do urzędu spadkowego w Berlinie, uzyskali tam natychmiastowe wdrożenie dochodzeń i postępowania spadkowego, wskutek czego w początku przyszłego roku otrzymają już swoją część — jeden miljon, a drugi pół miljona dolarów. Są to, zamieszkały również w Zabrzu bezrobotny górnik Jan Dawczyk ze swoją żoną Martą urodzoną Wylezol, oraz Filip Wylezol, dalej tokarz Roman Niedziela, nauczyciel Wylezol i t. d.

Apatja władz polskich.

Nie tak dobrze jednak dzieje się tym spad kobiercom, którzy zamieszkują na polskiej części Górnego Śląska, przeważnie w Królewskiej Hucie i w okolicach, a na których przypada razem lwia część owych 50 miljonów dolarów. Gdy niektórzy z nich przeczytawszy wiadomość w wymienionym piśmie niemieckiem, zwrócili się do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie i do polskiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku, nie osiągnęli nic, jak tylko odpowiedź z konsulatu, że „ks. biskup Wylezol jest nieznany". Tu trzeba dodać informacje, że zmarły fabrykant Wylezol, który pozostawił 50-miljonowy spadek, miał brata biskupa nazwiskiem Jan Wylezol, który w roku 1924 zmarł i pozostawiony majątek zapisał na rzecz wychowania katolickich misjonarzy, a na nazwisko tego biskupa właśnie dla ułatwienia poszukiwań powoływali się spadkobiercy w swojem zapytaniu, załączając wycinki niemieckich gazet.

Smutna rzecz, że miarodajne czynniki pol skie tak lekko potraktowały sprawę. Przecież kwota 50 milj. dolarów jest tak wielka, że warto dla niej trochę poświęcić czasu i papieru aby polskim spadkobiercom ułatwić dochodzenie swoich praw i podjęcia spadku.



CZENG-LO

wybitny chiński dyplomata, przewodniczący obecnej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Stosunki rumuńsko-węgierskie

Krwawe zaburzenia w Wielkim Waraždynie. Komunistyczna robota.

BUDAPESZT, w grudniu.

Cała prasa węgierska przepełniona jest wiadomościami o krwawych demonstracjach, jakie miały miejsce onegdaj w mieście rumuńskiem Wielki Waraždyn (który przed wojną należał do Węgier) na tle antagonizmów narodowościowych między Rumunją a Węgrami. W mieście tem odbywał się wła śnie kongres studentów rumuńskich, który po odbytym wiecu wpadli do lokalu Związku studentów węgierskich i pobili obecnych tam 40 osób, z których część została poraniona nożami. Następnie demonstranci udali się do lokali redakcyj dwuch pism węgierskich „Esti Hirlap" i „Nagy Varad", które zostały zniszczone a maszyny drukarskie pogruchotane. Podczas rozruchów zabity został pewien aktor węgierski, a pewien właściciel hotelu został ciężko ranny. Ogółem obliczają ilość pobitych i poranionych na 50 osób.

Jasną jest rzeczą, że w mieście zapanowała panika, w wyniku której wstrzymano ruch tramwajowy, a sklepy przez kilka dni były zamknięte.

W ostatniej chwili dopiero rząd zdecydował zaprowadzić porządek, więc do uśmierzenia rozruchów zawezwano oddziały wojskowe, na których czele stanął generał Moscin, przybyły z Aradu.

Wojsko natychmiast przystąpiło do stłumienia ekscesów studentów, przyczem aresztowano około 50 osób.

I cóż się okazało?

Oto, jak twierdzi rząd rumuński w swoim oficjalnym komunikacie o zaburzeniach, winę ponoszą żywioły komunistyczne. Korzystając z odbywającej się spokojnie manifestacji studentów rumuńskich, agitatorzy bolszewiccy i najmici moskiewscy, wszędzie węszący rewolucję wszechświatową, wywołali walki uliczne i doprowadzili do rozlewu krwi.

W imię honoru żołnierza

Szeregowiec zastrzelił kolegę, który usiłował zbiec do Sowdepji. Uciekał on z bronią w ręku i strzelił do zatrzymującego go przyjaciela. Sam padł jednak po strzale żołnierza honoru.

WARSZAWA, 7.12 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dużo mówi się u nas o żołnierzu i wiele zarzuca się mu w dzisiejszych czasach pokojowych, bo widmo wojny minęło i niema już niebezpieczeństwa. Niewielu jednak zna duszę naszego żołnierza, niewielu zastanawia się głębiej nad faktycznym stanem ducha przewodniego naszej armji. Aby więc rzucić jaśniejsze światło, podajemy ciekawy wypadek, który miał miejsce na granicy polsko-sowieckiej, w okolicy Nieświeża.

W straży pogranicznej odcinku II brygady służyło dwuch przyjaciół: Jan Kubik i Józef Kubacki. Ponieważ Kubik zaniedbał się w ostatnich czasach, przeto postanowił on uciec do Bolszewji. Umyślił, że ucieknie podczas pełnienia służby patrolowej na granicy, a nawet usiłował namówić do pomocy przyjaciela. Kubacki tłomaczył i perswadował Kubi kowi, starając się odwieść go od zamiaru.

Gdy obaj żołnierze znaleźli się w odległości 30 metrów od granicy, Kubik pożegnał przyjaciela i puścił się pędem w stronę granicy, zabierając karabin. Widząc to Kubacki postanowił przeszkodzić i zażądał, by Kubik wrócił się. Rozkazał mu zatrzymać się, co ten uczynił, ale jedynie w celu złożenia się z karabinu do przyjaciela. Padł strzał, lecz kula nie trafiła Kubackiego. Wówczas ten raz jeszcze wezwał Kubika do zatrzymania się i, gdy tego nie spełnił, strzelił. Strzał był celny i Kubik padł martwy na murawę. Znaleziono go o parę kroków od granicy i Kubackiego przedstawiono dowódcy korpusu do nagrody. Nie o nagrodę jednak chodziło temu dzielnemu żołnierzowi. Spełnił on twardy obowiązek żołnierski wobec własnego przyjaciela i uczynił to z bólem serca. Nie mógł jednak inaczej postąpić wobec jawnej zdrady Ojczyzny i niewahając się, spełnił obowiązek sumiennie i z godnością.

Wypadek ten świadczy najdosadniej o na stroju żołnierza polskiego na pograniczu wro giego nam komunizmu, a takich jak Kubiak jest więcej. Tem też tłomaczy się, że pogranicze polsko - sowieckie jest spokojne obecnie, że bandy dywersyjne nie nawiedzają i nie rabują obywateli polskich, jak było to do niedawna.

Wypadek ten winien świecić przykładem dla wielu innych i postrachem być dla renegatów.

W hołdzie bohaterowi trzech narodów

(W 77-letnią rocznicę zgonu gen. Józefa Bema)

Mija 77 lat od chwili, gdy w dalekiej ziemi syryjskiej przestało bić wielkie polskie serce. 10 grudnia 1850 r. zamknął oczy generał Józef Bem.

Generał Bem, który po upadku powstania listopadowego sławę oręża polskiego poniósł na ziemię węgierską i stał się narodowym bohaterem Węgier, całe swe życie poświęcił sprawie niepodległości narodu i walce z najeźdźcą.

Wśród wielkich zmagań wojennych nie doczekał się generał Bem promiennej wolności narodu, więc teraz gdy nad ziemią polskich zajaśniał świt i czar legendy w blask słońca zamienił, nadeszła chwila, aby spoczywającemu na obcej ziemi bohaterowi z pod Igań i Ostrołęki spłacić dług wdzięczności i w ziemi rodzinnej ze czcią pochować jego zwłoki.

Komitet obywatelski, powstały w tym celu pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, postanowił złożyć zwłoki generała Bema w rodzinnem jego mieście Tarnowie, w osobnem mauzoleum.

Aby tę myśl zrealizować Komitet zwraca się do społeczeństwa polskiego o wzięcie udziału w akcie hołdu dla pamięci wielkiego bohatera przez czynne poparcie podjętej akcji.

Grobowiec gen. Bema, który został pochowany na cmentarzu w Djebel-El-Irem w mieście syryjskiem Aleppo, został już odszukany i Komitet posiada odnośny protokuł przesłany przez władze francuskie.

Program sprowadzenia zwłok gen. Bema został już w zasadniczych zarysach ustalony i przedstawia się jak następuje:

Po ekshumacji zwłoki przewiezione będą okrętem do Konstantynopola, a następnie po ciągiem przez Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Bogumin do Krakowa, skąd po pontyfikalnym pobycie przybędą do Tarnowa i złożone zostaną we wspaniałym mauzoleum projektu prof. Szyszko - Bohusza.

Złożenie trumny ze szczątkami Bohatera do mauzoleum ma nastąpić w dniu 25 maja 1928 roku, jako w rocznicę bitwy pod Ostrołęką.

W Budapeszcie przez który przejeżdżać będą zwłoki gen. Bema, zawiązał się już specjalny Komitet honorowy. Uroczystości budapeszteńskie będą miały charakter narodowego święta węgierskiego.

Od Aleppo trumnie towarzyszyć będzie eskorta honorowa armji polskiej.

Mauzoleum gen. Bema przedstawiać się będzie imponująco. Na sześciu olbrzymich, prawie piętrowej wysokości kolumnach umieszczony zostanie sarkofag z trumną. — Mauzoleum przyozdobi tylko napis „Bem".

Koszt sprowadzenia zwłok i wybudowanie mauzoleum wyniesie około 100,000 złotych, którą to sumę Komitet spodziewa się uzyskać ze sprzedaży broszur, odznak szpilkowych, pocztówek, składek dobrowolnych, kwesty i t. d.

Na zaproszenie Komitetu Łódzkiego uczczenia gen. Bema Redakcja „Hasła Łódzkiego" otwiera z dniem dzisiejszym listę składek dobrowolnych na sprowadzenie zwłok gen. Bema i zwraca się z gorącym apelem do Czytelników „Hasła", aby na ten szczytny narodowy cel nie poskąpili swych ofiar, a nawet najdrobniejsze datki będą z wdzięcznością przyjęte, a nazwiska ofiarodawców ogłoszone w specjalnej rubryce.

Składki należy nadsyłać do Administracji „Hasła Łódzkiego" ul. Aleje Kościuszki 73 z notatką: „Na sprowadzenie zwłok gen. Bema".

KRONIKA

Czwartek, 8 grudnia, Niep. Pocz. N. M. P.
Piątek, 9 grudnia, Walerji i Leokadji.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Teatr Kameralny — Fura słomy.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Apollo — Podpory tronu (Pat i Patachon).
Casino — Ziemia obiecana.
Corso — Człowiek, który widział śmierć.
Czary — Czerwone światło.
Dom Ludowy — Miłość zwycięża.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Imperjal — Nibelungi.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong".
Mimoza — Kobieta Sfinks.
Odeon — Paryż w dzień i nocy.
Oświatowy — Płomienna noc.
Resursa — Sonata Kreutzerowska.
Splendid — Dekabryści.
Kino Spółdzielni Pań. — Demon kobiet.

Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

8.12. Sekcja Śpiew.-Dram. o godz. 9.30 r.
8.12 Sekcja Śpiew. Dram. o godz. 9.30 r.
9.12 Koło starszych i podstarszych cechów o godz. 8 wiecz.
10.12 Cech malarzy o godz. 5 pp.

Z życia rzemieślniczego

Jubileusz 100-letni Gospody Czeladzi Kowalskiej

Ubiegłej niedzieli odbyła się imponująca uroczystość stulecia Gospody Czeladzi Kowali, poprzedzona mszą św. o godzinie 12.30 w kościele pod wezwaniem Matki Boski Zwycięskiej, dokąd uczestnicy przybyli w pochodzie z rozwiniętymi sztandarami cechowymi.

Podczas mszy śpiewał chór mieszany Tow. „Harfa" pod specjalną dyrekcją p. M. Barczewskiego. Chór ten rokuje na przyszłość bardzo wiele. Pracuje on dużo nad podniesieniem poziomu swego i należy przypuszczać że niezadługo stanie na odpowiednim szczeblu rozkwitu.

Kazanie wygłosił okolicznościowe ks. prałat Kaczyński, wspominając o znaczeniu zawodu kowalskiego.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 8-go grudnia dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kacperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56). (b)

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę, dn. 10 grudnia 1927, r. powinni stawić się do spisu poborowych wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie X Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery od A do Z.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Dnia 6 b. m. w obecności przedstawicieli władz i wojskowości, licznie zgromadzonych łódzkich artystów oraz prof. Władysława Skoczylasa, przybyłego z Warszawy, odbyło się otwarcie zbiorowych wystaw K. Hillera, Hirszfanga, W. Skoczylasa, N. Spigla, J. Hechta, K. Mackiewicza, Strzemińskiego, Z. Poduszki i C. Kahanego.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na rozmaitość technicznych form oraz tematu. Pozatem wystawiono historyczny obraz F. Zmurki p. t. „Z rozkazu imperatora".

Dziś, w czwartek, w związku z premjerą „Wyzwolenia" w Teatrze Miejskim, prof. Smolik o godz. 8-ej wiecz. wygłosi odczyt o „Wyspiańskim".

Jak będziemy wybierać posłów i senatorów

Narady w województwie. Akcją techniczną kieruje Komisarjat Rządu. Spisy wyborców. Rola magistratu.

W związku z naradami, które odbyły się w urzędzie wojewódzkim w sprawie zbliżających się wyborów do sejmu i senatu rozpoczęły się już w dniu wczorajszym prace przygotowawcze, przytem zaznaczyć trzeba, iż całokształtem wyborów w Łodzi kieruje pod względem technicznym komisarjat rządu.

Komisarjat rządu na m. Łódź ogłosi w dniu 15 b. m. o podziale Łodzi na obwody, poda adresy lokali komisyj obwodowych i mianuje po jednym członku okręgowej komisji wyborczej.

Tegoż dnia prezes sądu okręgowego sędzia Bełżyński przedstawi wniosek co do nominacji przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej z pośród sędziów okręgowych.

W dniu 17 grudnia komisarz rządu ogłosi nominacje członków okręgowej komisji wyborczej przez niego mianowanych, zaś w dniu 19 b. m. pełny skład komisji okręgowej, ogłoszony zostanie przez komisarza wyborczego.

Tegoż dnia ogłoszone zostanie ilu posłów wybiera Łódź, termin zgłaszania kandydatur na posłów, oraz czas i miejsce głosowania.

W dniu 20 b. m. mianowane zostaną obwodowe komisje wyborcze, a w dniu 25 grudnia magistrat sporządzi 3 egzemplarze list wyborczych, a przewodniczący okręgowej komisji wyborczej poda do wiadomości publicznej skład osobowy wszystkich obwodowych komisyj wyborczych.

Spisy wyborców wyłożone zostaną do przeglądu w dniu 2 stycznia do dnia 15 stycznia włącznie, a następnego dnia upływa ostateczny termin składania reklamacyj przeciwko pominięciu w spisach.

W województwie łódzkiem techniczną stronę przeprowadzać będą starostowie, a wyborami kierować będą przewodniczący 5 okręgowych komisyj wyborczych.

W dniu dzisiejszym magistrat zawiadomi komisarjat rządu o wszczęciu prac przygotowawczych, gdyż przy wyborach do sejmu magistrat sporządza jedynie listy wyborcze i dostarcza komisarjatowi rządu spisy lokali, zaś rada miejska mianuje ze swej strony członków okręgowej i obwodowych komisyj wyborczych. (b)

Przed Zjazdem kuchmistrzów Polski

Dziś otwarcie Zjazdu. Założenie ogólno-polskiego związku. Delegacja łódzka w Warszawie. Bogaty materjał. Przedstawiciele władz zaszczycą zjazd swą obecnością. Życzenia redakcji.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie Zjazd Kuchmistrzów całej Polski.

Jak wiadomo, zawód kuchmistrzowski pierwotnie miał być wyeliminowany ze spisu rzemiósł zawartych w ustawie przemysłowej.

Na skutek wytężonych starań zainteresowanych i przy wydajnej pomocy Zjednoczenia Związku Cechów, kuchmistrzostwo zostało w rezultacie uznane za rzemiosło na równi z innemi zawodami.

W związku z tem na Zjeździe warszawskim zostanie założony ogólno-polski związek kuchmistrzów oraz zostaną przyjęte formy organizacyjne.

Na zjazd ten obok założyciela Cechu Kuchmistrzów w Łodzi p. Marjana Bawarskiego o godz. 6 po poł. wyjechała do Warszawy delegacja kuchmistrzów łódzkich, w skład której weszli pp.: starszy cechu Antoni Zabrocki, podstarszy Ludwik Rzanet, sekretarz Władysław Macielski, Stanisław Galusiński, Marjan Dobrorzycki, Marjan Bawarski i Józef Idzikowski.

Delegacja łódzkich kuchmistrzów wyjechała na Zjazd, zabierając z sobą uprzednio przygotowany bogaty materjał, który będzie tam zreferowany.

Nie będzie od rzeczy o ile zaznaczymy, że pierwszy ten ogólno-polski zjazd w życiu kuchmistrzostwa odegra niepospolitą rolę.

Zjazd zapowiada się bardzo uroczyście.

Obrady toczyć się będą przez dwa dni, t. j. 8 i 9 grudnia b. r.

Obecność swą na zjeździe zapowiedzieli już przedstawiciele władz rządowych z ministrem przemysłu i handlu p. Eugenjuszem Kwiatkowskim na czele, oraz szereg organizacyj zawodowych.

Zjazdowi życzymy pomyślności!

—Stef—

Nowe przepisy o kredytach budowlanych

Ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej. Kolejność pożyczek. Kredyty krótkoterminowe. Kiedy nastąpi wypłata pożyczek.

Na podstawie ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Komitet Rozbudowy m. Łodzi przy podziale kredytów budowlanych uwzględniać będzie podania potyczące przyznania pożyczek budowlanych w następującej kolejności: przedewszystkiem instytucyj społeczno-humanitarnych, budujących domy mieszkalne, spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo - budowlanych wreszcie innych osób fizycznych i prawnych. Pierwszeństwo jednak niezależnie od tej kolejności będą mieć budujący małe mieszkania. Krótkoterminowe kredyty budowlane udzielane będą na wniosek Komitetu Rozbudowy względnie magistratu przez Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz te intstytucje finansowe, którym zastępczo B. G. Krajowego powyższą czynnośc powierza. Wspomniane wnioski opiewać winny na całkowitą sumę kredytu, który ma być przez Komitet Rozbudowy względnie magistrat przyznany na zupełne wykończenie budowy. Kredyty powyższe udzielane będą na podkład wekslí, zabezpieczonych wpisem kaucyjnym na hipotece odnośnych nieruchomości przyczem wysokość udzielonych kredytów budowlanych nie może przekraczać kosztów części budowy pozostałej do wykończenia w chwili zbadania budowy przez Komitet Rozbudowy, celem postawienia wniosku do B. G. K. o udzielenie kredytu budowlanego. Pierwsza częściowa wypłata przyznanego kredytu będzie uskuteczniana jedynie po zwiezieniu na plac zapłaconych i zakupionych materjałów budowlanych, następne zaś wypłaty przyznanego na budowę kredytu dokonywane będą w miarę postępu robót. (p)

Miast „zerowania" — procentowanie mąki

Nowe rozporządzenie władzy. 65-cio procentowy przemiał. Ograniczenie produkcji pieczywa pszenno-żytniego. Surowe sankcje karne.

Jak wiadomo w ostatnich czasach weszło w życie nowe rozporządzenie dotyczące 65 procentowego jednolitego przemiału żyta.

W związku z tem dowiadujemy się, że władze zarządziły okresową kontrolę przedsiębiorstw młynarskich i piekarskich co do procentowości przemiału żyta oraz co do ujawnienia gatunku i ceny mąki i chleba.

Ponieważ młyny oznaczają gatunki mąki różnemi znakami jak „00", „000" i „0000' i t. p. zapomocą nalepek naklejonych na workach, władze skłonią młynarzy, by we własnym interesie dla uniknięcia zbędnych dochodzeń, wywiadów e t. c. określali na tych nalepkach również i procentowość wymiału. To samo dotyczy nalepek na chlebie, oczywiście w tych miejscowościach, gdzie naklejanie tych nalepek jest stosowane.

Wobec nasuwających się możliwości, że młynarze oraz piekarze nie będą skłonni do ścisłego przestrzegania przepisów o ograniczeniu przemiału żyta, władze będą przeprowadzały kontrolę przedsiębiorstw młynarskich i piekarskich — okresowo.

W związku z tem, iż Min. Spraw Wewnętrznych opracowuje obecnie plan zarządzeń w sprawie ogólnej nowelizacji wypieku, władze nakreślą Ministerstwu swe spostrzeżenia w sprawie ewentualnego zmniejszenia się spożycia pieczywa żytniego, jakie może mieć miejsce w związku z rozporządzeniem o przemiale żyta.

Należy zaznaczyć, że przekroczenie powyższego rozporządzenia pociąga jaknajsurowsze sankcje karne. (ski)

ZE STOWARZYSZENIA DROBNYCH KUPCÓW.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi (ul. Andrzeja 34), zawiadamia swych członków, że sekretarjat Stow. przyjmuje codziennie wpłaty na patenty handlowe na rok 1928.

Wobec krótkiego terminu jaki pozostał jeszcze do wykupienia takowych, Stow. prosi o prędsze zgłaszanie się w tej sprawie zainteresowanych członków.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Występy Juljusza Osterwy w Teatrze Miejskim.

Jutro, t. j. w piątek, rozpoczyna na scenie Teatru Miejskiego w „Wyzwoleniu" występy Juljusz Osterwa, Druga w tym sezonie gościna znakomitego artysty będzie jednakże bardzo krótka, albowiem Osterwa związany pracami teatru „Reduta", musi około 15 b. m. wracać do Wilna. Tak więc „Wyzwolenie" będzie mogło być grane zaledwie sześć lub siedem razy.

Jutrzejsza premjera będzie miała charakter wyjątkowo uroczysty ze względu na to, że termin jej przypada na okres święconej przed paru dniami w całej polsce 20-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

Z tej racji przedstawienie jutrzejsze poprzedzone będzie krótkiem przemówieniem delegata Zarządu Polskiego Klubu Artystycznego w Łodzi p. Naczelnika Czapczyńskiego. Na przedstawieniu będą obecni przedstawiciele władz państwowych z p. wojewodą Jaszczołtem oraz nowe władze miejskie z pp. prezydentem Ziemięckim, prezesem Holcgreberem, wiceprezydentami Wielińskim i Rapalskim oraz ławnikiem senatorem Kopcińskim.

Zainteresowanie premjerą jutrzejszą, jak tego oczekiwać należało, wyjątkowo duże — na premjerę sprzedano już bardzo dużo biletów.

Pozostałe w niedużej ilości bilety sprzedaje dziś Kasa Zamawiań do godz. 2 po poł., zaś jutro od 10 rano.

Dziś, w czwartek, z racji święta trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. po raz trzeci i przedostatni przed zejściem z afisza przemiła, pogodna bajeczka dla dzieci „Czarodziejska fujarka", o godz. 4 po. poł po cenach popularnych „Kredowe Koło".

Wieczorem o godz. 8,30 ostatnie wieczorowe powtórzenie „Peer Gynta" — Ceny popularne.

W sobotę o godz. 4 po poł. po cenach popularnych po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem „Kredowe Koło". Wobec wejścia na afisz „Wyzwolenia" świetna ta sztuka znów na czas jakiś zejdzie z afisza.

Odczyt o Wyspiańskim

Dziś, w związku z jutrzejszą premjerą „Wyzwolenia" p. prof. Przesław Smolik wygłosi w Galerji Sztuki odczyt p. t. „Kraków a Stanisław Wyspiański w latach *1897 — 1907*"

Prof. Smolik opracował ten temat z własnych wspomnień twórcy „Wesela", z którym łączyły go węzły znajomości i współpraca na polu artystycznem.

TEATR KAMERALNY.
(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

czynny dziś będzie dwukrotnie: o godz. 5 po południu po cenach zniżonych dana będzie „Soneta Kreutzerowska" z Karolem Adwentowiczem, wieczorem o godz. 9-ej powtórzenie arcywesołej komedjo - farsy Zygmunta Kaweckiego „Fura słomy" z Zniczem, Morską i Relewicz - Ziembińską w rolach naczelnych.

Jutro w dalszym ciągu „Fura słomy".

W sobotę o godz. 5 po poł. i w niedzielę o godz. 5 po poł. ostatnie występy Adwentowicza w „Sonacie". Ceny zniżone.

Bilety dziś do godz. 2 w Cukierni Gostomskiego, od godz. 4 po południu w Kasie Teatru przy ul. Traugutta 1.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Świetna operetka w trzech aktach „Gri-Gri" grana przez 30 wieczorów z rzędu schodzi bezpowrotnie w pełni powodzenia z afisza jutro w piątek.

W sobotę premjera wielkiego dzieła Wł. Reymonta „Chłopi" w inscenizacji Jerzego Zawieyskiego. Reżyserja M. Mieczyńskiego.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 4-ej po południu i 8.20 wiecz. ciekawa komedja, osnuta na tle wypadków wielkiej wojny w 1920 r. p. t. „Wierna kochanka". Bilety w kasie teatru.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu szlagerowa rewja „Precz z rozwodami" pióra Nela, B. Hertza, W. Jastrzębca, J. Starskiego i Billy. Rewja ta zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Największym powodzeniem cieszą się „Galerja znakomitych łodzian", „Trzeba żyć" z pp. Cz. Popielewską i Cz. Skonieczným, „Dr. Ralf" z pp. Janiną Madziarówną i W. Jastrzębcem, „Płacę i żądam" w koncertowem wykonaniu p. Heleny Orlikówny oraz pp. B. Kamińskiego i S. Sielańskiego, „Górą prasa" w wykonaniu p. Hanki Runowieckiej oraz „Zabawka murzyńska" w wykonaniu I. Soboltówny i K. Wojnara. Rewja ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy. Zapowiada dowcipnie p. W. Jaśkówna.

Dziś w czwartek trzy przedstawienia o godzinie 5,45, 7,45 i 10 wiecz.

Z DNIA

Rozszerzenie akcji zapomogowej. — W swoim czasie bezrobotni w Piotrkowie przestali korzystać na skutek zarządzenia Min. Pracy z państwowej akcji pomocy doraźnej. W związku ze bliżeniem się miesięcy zimowych, które są najcięższym okresem dla bez robotnych — zarząd funduszu bezrobocia wystąpił do Min. Pracy z energiczną akcją w sprawie podjęcia państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych w Piotrkowie. W związku z tą interwencją zarząd funduszu bezrobocia powiadomiony został przez Min. Pracy, iż na miesiąc grudzień państwowa akcja pomocy doraźnej obejmie również i Piotrków. p.

Wybory do zarządu Kasy Chorych. W związku z odbytem w ub. tygodniu walnem dorocznem posiedzeniem rady Kasy Chorych odbyły się we wtorek wybory do prezydjum zarządu. Przewodniczącym wybrany został p. Kałużyński, wiceprzewodniczącym zaś — p. Kazimierczak. p.

O zniesienie ustawy przeciwalkoholowej. W dniu wczorajszym powróciła delegacja restauratorów z Poznania, która wzięła udział w odbytych tam naradach ogólno-krajowych. Z pośród szeregu postulatów restauratorów wymienić należy uchwałę zwrócenia się do Rządu, aby zechciał przychylić się do spowodowania znowelizowania ustawy przeciwalkoholowej. Zmiany te miałyby pójść w stosunku powiększenia ilości miejsc sprzedaży alkoholu w stosunku do liczby ludności oraz w kierunku skasowania ograniczeń wyszynku alkoholu na dworcach, w pobliżu kościołów i t. d. Dalszym postulatem jest wstrzymanie wykonania ustawy przeciwalkoholowej aż do czasu jej znowelizowania i zmniejszenia obciążenia podatkowego. p.

Możeby powiększyć łepiej racje żywnościowe? Jak się dowiadujemy, ławnik wydziału zdrowotności magistratu m. Łodzi dr. Margolis wystąpił do magistratu z wnioskiem, by w szpitalu dla gruźlików w Chojnach zostało założone radjo w celu uprzyjemnienia chorym smutnych i jednostajnych dni odbywania kuracji. Wniosek powyższy będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu magistratu i spodziewać się należy, że usyska jego aprobatę. p.

13 pensja dla pracowników Kasy Chorych. Na posiedzeniu rady Kasy Chorych wygłoszony został wniosek o wypłacenie wszystkim pracownikom Kasy Chorych gratyfikacji świątecznej.

Sprawa ta omawiana będzie na posiedzeniu komisji skarbowej i jak się dowiadujemy, zostanie ona pomyślnie załatwiona.

Przemysłowcy opracowują taryfę celną. W związku z rozpoczętemi pracami Komisji Włókienniczej, która pod przewodnictwem dyrektora Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi p. Trojanowskiego realizuje pracę nad budową nowej taryfy celnej włókienniczej, powołano do współpracy szereg wybitnych przemysłowców łódzkich. Komisja Włókiennicza utworzyła 7 podkomisyj, na czele których stanęli pp.: wiceprezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem M. Kernbaum (podkomisja przemysłu wełnianego), inż. Wesołowski (podkomisja lnu, konopi i juty), b. dyrektor Zakładów Przemysłowych Sz. Rozenblata Srzednicki (podkomisja przemysłu bawełnianego), Emil Hirszberg (podkomisja przemysłu dzianego) i J. Librach (podkomisja jedwabnicza). Prócz tego do współpracy zaproszono szereg organizacyj przemysłowych i tecznicznych Łodzi oraz personalnie pozostaną w charakterze rzeczoznawców licznych fachowców z odnośnych dziedzin. p.

Pracownicy konfekcyjni otrzymali podwyżkę. W szeregu hurtowni konfekcyjnych podjęta została akcja podwyżkowa. Pracownicy tych hurtowni zwrócili się do pracodawców z postulatem unormowania warunków pracy i płac, które to płace stały dotychczas na bardzo niskim poziomie.

Pracownicy uzyskali 40 proc. podwyżkę płac. p.

Pociąganie wójtów do odpowiedzialności sądowej. — Wobec tego, że niektóre gminy wystawiają nieścisłe świadectwa ubóstwa, bez uprzedniego przeprowadzenia dochodzeń, odnośnie zamożności petentów, Starosta łódzki, A. Rżewski, zwrócił się do prokuratora przy Sądzie Okręgowym o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej. Również zostaną oddane pod sąd ci wójci, którzy nie spełniają sumiennie swoich obowiązków zwłaszcza w sprawie nieterminowego ściągania podatków państwowych oraz komunalnych.

Rozciągnięcie przepisów miejskiej policji budowlanej na gm. podm. — Wydział powiatowy postanowił zastosować przepisy miejskiej poliji budowlanej w gminach podmiejskich. Przyczyni się to do uregulowania dzikiego budownictwa i położy kres szpeceniu przedmieść przez wznoszenie budynków nieodpowiadających względom estetycznym i sanitarno-zdrowotnym.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Nie taki straszny djabeł — za jakiego siebie ma

W odpowiedzi p. L. Wierzbickiemu b. kierownikowi Stow. kominiarzy

Są na świecie pewne rzeczy, których człowiek stara się unikać za wszelką cenę, z któremi nie chce się spotykać, a jeśli już nie może zupełnie im zejść z drogi, to przynajmniej, nos zatkawszy, omija je w jak najdalszym promieniu.

Do takich rzeczy należy też znana i aż do znudzenia omawiana w sprawie łódzkiej sprawa smutnej pamięci „stowarzyszenia" mistrzów kominiarskich (proszę nie mieszać z **cechem** kominiarskim!) tego duchowego dziecka p. Lucjana Wierzbickiego, które wprawną jego ręką kierowane, ma na swem sumieniu czyn, nie licujący zgoła z uczuciem uczciwości i patrjotyzmu.

Przypominanie tej sprawy, jak już powiedziałem, nie należy do rzeczy przyjemnych i wolałbym, aby pokryta jaknajgrubszą warstwą kurzu niepamięci, spoczywała sobie w zapomnieniu, choćby do dnia Sądu ostatecznego. Jeżeli zaś pisałem o niej, rozmazywałem, jak inni mówią, to czyniłem to nie dla przyjemności, ale z prostego ciężkiego obowiązku dziennikarskiego.

Zdawało mi się, że po ostatnich zarządzeniach władz, mających na celu likwidację fatalnego stowarzyszenia, oraz po uchwałach Walnego Zebrania mistrzów kominiarskich województwa łódzkiego, p Wierzbicki uzna za stosowne wycofać się z areny „działalności publicznej"; spocząć na ciężko zapracowanych laurach...

Tymczasem p. Wierzbicki nie chce uznać się za pokonanego, a natomiast chce pokonać niżej podpisanego...

Oto bowiem, udając obrażonego mojem sprawozdaniem ze wspomnianego powyżej zebrania kominiarzy, umieszczonem w „Haśle Łódzkiem z dn. 8 ub. m., przysłał na ręce naczelnego redaktora naszego pisma „wyjaśnienie", w którem niczego właściwie nie „wyjaśnia", w którem jednak skarży się na podpisanego, jakoby za namową kominiarzy Stan. Hofmana, W. S. i innych ...rozsiewał o nim fałszywe wieści, kierowany „względami osobistymi".

Że człowiek, który we wszystkiem, co czyni, widzi tylko **względy osobiste**, nie jest w stanie pojąć, iż można cośkolwiek robić nie kierując się **osobistymi względami**, lecz jedynie uczuciem **sprawiedliwości** i dobro państwa mając na oku, to — rzecz jasna; nie rozumiem tylko dla jakich „względów" miałbym być potulnem narzędziem w ręku takich okazów płci brzydkiej, jak p. Hofman Stan. i S. W.?

Chyba p. Wierzbicki nie będzie mię posądzał o perwersję płciową?

Jak tonący brzytwy się chwyta, tak pan Wierzbicki chwycił się jeszcze jednego sposobu, aby się za wszelką cenę oczyścić z ciążących na nim zarzutów. Oto zaskarżył cały szereg osób i redakcyj do Sądu o „obrazę honoru", a między innemi podpisany otrzymał trzy wezwania na jutrzejszy dzień.

Jeżeli p. Wierzbickiemu się zdaje, że grożąc mi skargami, zmusi mię do „zmiany frontu" na jego korzyść, to tak samo się omylił, jak wówczas, gdy mi groził rewolwerem, sądząc, że zmusi mię do milczenia.

Michał Walter.

Odezwa dyrekcji K.E.Ł. do tramwajarzy

W związku z konfliktem jaki wynikł między pracownikami tramwajowymi a dyrekcją K. E. Ł. na tle żądań pracowników o 13 pensję i o zniesienie klasyfikacji pracowników, dyrekcja w dniu wczorajszym wydała do ogółu pracowników następującą odezwę:

„Dnia 11 listopada r. b. otrzymaliśmy za pośrednictwem Związku podanie pracowników o wypłacenie ponad normalne pobory jednomiesięcznej pensji oraz o wyrównanie do najwyższej stawki poborów wszystkich pracowników służby ruchu.

Zarząd Spółki rozpatrzył żądania te na posiedzeniu w dniu 19 listopada r. b. i postanowił całkowicie je uchylić, przyznał natomiast zmniejszenie czasu trwania niestałej służby konduktorów z sześciu do trzech miesięcy.

Uchylenie żądań pracowników postanowione zostało z następujących względów: pobierane do roku 1924 przez pracowników 13 i 14-ta pensje doliczone zostały do zasadniczych pensyj pracowników jeszcze w lutym 1924 roku i w ten sposób sprawa 13-ej i 14-ej pensji została wówczas całkowicie zlikwidowana.

Żądanie więc dodatkowej pensji w formie jednorazowej gratyfikacji należy uważać za nową formę podwyżki, na którą zgodzić się Zarząd nie może, gdyż pracownicy tramwajowi zarabiają obecnie nietylko o 20 proc. więcej od przeciętnych zarobków na rynku łódzkim, na co zezwala umowa koncesyjna, lecz ponadto jeszcze o 15 — 75 proc. więcej.

Co się tyczy zrównania stawek służby ruchu, to wyjaśniamy, że zasada podwyższania poborów w miarę wysługi lat jest powszechnie uznaną za słuszną i ze względów tej właśnie słuszności Zarząd postanowił od zasady tej nie odstępować.

Powyższa decyzja Zarządu została zakomunikowana przedstawicielom Związku dnia 25 listopada r. b.

Dnia 2 b. m. otrzymaliśmy od przedstawicieli Związku pismo ponawiające wymienione wyżej żądanie pracowników, przyczem zagrożono jednodniowym przerwaniem pracy w dniu 12 b. m. w razie nieuwzględnienia żądań.

Ponieważ zakomunikowana wyżej decyzja Zarządu Spółki w sprawie żądań pracowników nie ulegnie zmianie i wobec tego, że na zasadzie umowy koncesyjnej obowiązani jesteśmy do utrzymania ciągłego i prawidłowego ruchu tramwajów, i że naruszenie tej ciągłości i prawidłowości ruchu nietylko godzi w najżywotniejsze interesy naszej instytucji, lecz powoduje także zamęt i dezorganizację w życiu gospodarczem zgórą półmiljonowej ludności naszego miasta, zawiadamiamy pracowników, że zapowiedziane przez nich przerwanie ciągłości i prawidłowości ruchu przez unieruchomienie tramwajów na jeden dzień stanowić będzie zerwanie przez pracowników umowy pracy z ich wyłącznej winy, wobec czego uważać będziemy zrywających umowę pracowników za zwolnionych. Zmuszeni będziemy wowczas do przyjęcia nowych pracowników na nowych warunkach, gwarantujących nam zachowanie ciągłości pracy.

Ponieważ przyjęcie nowego personelu i zorganizowanie ruchu tramwajowego wymagać będzie kilku tygodni czasu, bylibyśmy zmuszeni zawiesić na ten czas ruch tramwajów.

Przestrzegamy przeto pracowników przed skutkami lekkomyślnego przerwania ciągłości pracy."

Łódź, dnia 7 grudnia 1927 roku.

Światłocienie wielkiego miasta

JESZCZE O TEŚCIOWYCH.

Teściowa zawsze i wszędzie jest tematem pewnych złośliwości. Tak już ten dziwny świat jest urządzony, że gdy teściowa mówi:

— Dałabym pół życia za banana — zięć napewno przyniesie dwa największe banany, jakie tylko można kupić w całem mieście.

Niewiadomo dlaczego Pan Bóg wynalazł teściową, ale wtajemniczeni twierdzą, że poto, aby ukarać ludzkość za wszystkie popełnione i niepopełnione grzechy.

Czyliż więc możemy się dziwić, że zacny 35-letni Joachim Zdaniecki, mieszkaniec pól i łąk pod Łowiczem przyjechał do Łodzi, aby sprzedać teściową.

Tak jest proszę państwa. Czytelnie i wyraźnie: Sprzedać teściową.

Pomysł taki narzekającemu na złą teściową nasunął Władysław Jakor, z zawodu niebieski ptaszek. Za zajęcie się teściową i sprowadzenia jej do Łodzi, aby zacny kmiotek mógł wrócić na wieś, zażądał Władysław Jakor 500 złotych. Wieśniakowi suma ta wobec widoków pozbycia się teściowej wydawała się drobną. Dał Jakorowi 100 złotych zaliczki i czekał rezultatu z niecierpliwością i radością w duszy.

Nocy tej śnił złote sny o wolności i szczęśliwem pożyciu bez teściowej, a dnia następnego i dni następnych także oczekiwał Jakora. Ale Jakor wziął 100 złotych i zginął w odmętach wielkiego miasta, a teściowa mu niestety nie zginęła i siedziała na karku na wsi. Joachim Zdaniecki zameldował o oszustwie policji i z ciężkiem sercem wrócił do domowego ogniska.

A morał z tej bajki płynie taki: nie sprzedawaj własnej teściowej. Możesz ją najwyżej pchnąć pod tramwaj.

S.

„Zasekwestrowany" sekwestrator

Stanisław Suleja dzierżył w Magistracie m. Zgierza od kilku lat urząd sekwestratora. Codziennie rano z teczką wypchaną nakazami egzekucyjnemi, uwijał się raźno po Zgierzu. Tu pobrał podatki, ówdzie postraszył poczciwych mieszczan licytacją i t. d. Przy pracy tej czas upływał mile i szybko. Zdarzały się czasem i incydenty, świadczące o niewychowaniu niektórych poczciwców zgierskich — naogół jednak praca szła gładko. Byli tacy, którzy go „kochali" (... może jeszcze kieliszek — kochany panie...), a i tacy, którzy na widok czapki ze złotym paskiem klęli „na czem świat stoi". To wszystko jednak nigdy nie mąciło dobrego humoru p. sekwestratora. Był słowem niebylejaką „figurą" w Zgierzu.

Miał tylko jedną wadę (Mój Boże! któż nie ma wad), a mianowicie lubił czystą, gorzką, wiśniak i inne gatunki nietyle szlachetnych, ile „mocnych" trunków. Bardzo często przesiadywał w sympatycznej restauracji p. Bachmana w Zgierzu i przy akompanjamencie orkiestry filozofował nad marnym ustrojem tego świata. Nie sądźcie jednak, że rozmyślania jego wchodziły w zakres filozofji. O nie! Ograniczały się one jedynie do rzeczy czysto materjalnych — do pieniędzy, albowiem stale w kieszeni odczuwał haniebne braki.

Aby temu zaradzić, począł p. sekwestrator „pożyczać" sobie z zainkasowanych pieniędzy pewne sumy, a później zarażony widocznie doktryną komunistyczną, dzielił się wprost z Magistratem. Od złotówki do złotówki zebrała się pokaźna suma zł. 8000.

Magistrat nie mógł się jednak pogodzić z „komuną" zaprowadzoną przez Suleję i, stwierdziwszy brak 8000 zł. oddał sprawę prokuratorowi, który natychmiast polecił policji „zasekwestrować" p. Suleję. W ten sposób, dzięki jednej brzydkiej wadzie (brzydka nie dla wszystkich!), skończyło się urzędowanie p. sekwestratora.

W dniu wczorajszym Stanisław Suleja, został przez sąd okręgowy w Łodzi skazany na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw. (iks.)

DZIŚ CAŁKOWITE ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych widoczne będzie u nas — o ile pogoda dopisze — całkowite zaćmienie księżyca.

O godzinie w pół do czwartej, w chwili, gdy księżyc znajdzie się nisko nad wschodnim horyzontem, rozpocznie się to ciekawe widowisko niebieskie i trwać będzie do godziny w pół do 10-ej wieczorem. W chwili wejścia księżyca w cień ziemi, tarcza jego nabierze koloru czerwonego lub rdzawo-bronzowego, przyczem dokładnie poznać będzie można okrągły cień ziemi, co jest jeszcze jednym dowodem jej kulistości.

(Dalszy ciąg „Z dnia")

Pierwsze posiedzenie Wydziału Powiatowego. — Dnia 3 b. m. o godzinie 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem starosty, A. Rżewskiegop, pierwsze posiedzenie Wydziału Powiatowego do współdziałania z zamierzeniami rządowemi w sprawach państwowych i samorządowych. Omówiono cały szereg spraw, związanych z pracami reorganizacyjnemi w dziedzinie kultury rolnej i szkolnictwa. Między innemi, na wniosek starosty, postanowiono w ciągu trzech lat wstawić do budżetu sejmiku po 5.000 zł. Akcja ta zachęci cały szereg rolników do starań w kierunku zdobycia nagród, co przyczyni się do podniesienia kultury rolnej na terenie powiatu łódzkiego.

Wolne posady praktykantów administracyjnych. Dowiadujemy się, że w związku z częściową reorganizacją urzędów administracyjnych I instancji (starostwa i Komisarjat Rządu na m. Łódź) w urzędach tych zawakuje kilka posad praktykantów administracyjnych I i II kategorji. Reflektanci z wyższem, względnie ukończonem średniem wykształceniem oraz uregulowanym stosunkiem do służby wojskowej, mogą składać podania z krótkim życiorysem do Urzędu Wojewódzkiego.

Podanie kandydatów, nie posiadających ukończonego wykształcenia średniego (matury) nie będą rozpatrywane.

Wzrost bezrobocia wśród robotników sezonowych. — Pierwsze dni grudnia przyniosły wydatne powiększenie liczby bezrobotnych robotników sezonowych na terenie Łodzi i całego województwa łódzkiego. Wzrost bezrobocia wśród tej kategorji robotników spowodowany został zakończeniem w większych i mniejszych ośrodkach wojewódtzwa łódzkiego robót inwestycyjnych i to zarówno prowadzonych przez samorządy jak i przez dyrekcję robót publicznych, wydziały powiatowe sejmików i t. d. Liczba bezrobotnych robotników sezonowych powiększyła się wskutek tego o parę tysięcy osób. Poszczególne związki zawodowe podjęły energiczną intermencję u Rządu w kierunku przyspieszenia wydania zarządzeń o zniesieniu martwego sezonu. Na rozporządzenie to oczekuje bowiem Zarząd Funduszu Bezrobocia, aby podjąć wypłatę zasiłków bezrobotnym robotnikom sezonowym. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Siostra okradła siostrę. Bocian na ulicy. Z wozu na bruk. Czerwony kur. Amatorzy manufaktury.

W dniu wczorajszym do wydziału śledcze go zgłosiła się niejaka Chana Terner i zameldowała, iż została okradziona przez siostrę swą 20-letnią Esterę Hindę Terner. W dniu wczorajszym Estera przyszła do niej w odwie dziny i korzystając, że została sama w mieszkaniu skradła palto fokowe i biżuterję na ogólną sumę 2650 zł. Na skutek zameldowania poszkodowanej udali się funkcjonarjusze policji do mieszkania Estery Terner przy ulicy Gdańskiej 64, lecz nie zastali jej, gdyż jak się okazało zbiegła ona w niewiadomym kierunku. Wdrożono za nią energiczne poszukiwania.

* * *

W dniu wczorajszym idąca ulicą Piotrkowską 31-letnia służąca Zofja Bryszczyńska przed domem Nr. 135 zasłabła nagle i dostała ataku bólów porodowych. Przed przybyciem lekarza pogotowia ratunkowego powiła dziecię płci męskiej. Bryszczyńską, która zamieszkuje przy ulicy Gdańskiej 45 odwieziono wraz z niemowlęciem do kliniki położniczej przy ulicy Narutowicza.

* * *

W dniu wczorajszym Walenty Szewczyk, woźnica zamieszkały przy ulicy Nowo - Zarzewskiej 41, jadąc wozem spadł na bruk jezdni tak nieszczęśliwie, że uległ bardzo powa żnym okaleczeniom głowy. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie policyjne przyczyną upadku Szewczyka z wozu był nagły wstrząs spowodowany spłoszeniem się koni na widok przejeżdżającego samochodu.

* * *

W dniu wczorajszym w fabryce przetworów chemicznych przy ulicy Podrzecznej 6, podczas pracy wybuchł pożar wskutek zapalenia się łatwopalnej substancji, fabrykowanej w kotle. Zaalarmowano 1 oddział straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji ratowniczej pożar zlikwidował.

* * *

Wczoraj w nocy nieujawnieni dotychczas sprawcy przedostali się do składu fabrycznego towarów manufakturowych Henocha Kuczyńskiego przy ul. 6-go Sierpnia 15/17, wykroiwszy w tym celu otwór w żaluzji. Po dokonaniu kradzieży towarów bostonowych na ogólną sumę 4,000 zł., złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku. O kradzieży stwierdzonej dopiero rano powiadomiono wydział śledczy, który wdrożył energiczne dochodzenie w celu ujawnienia sprawców. (p)

Zużycie pożyczki stabilizacyjnej

Bilans dochodowy Banku Polskiego. Zasadnicze zmiany. Plan stabilizacyjny. Wykup biletów. Zakup srebra. Portfel wekslowy. Pokrycie kruszcowe wynosi 73,32%.

W celu uwidocznienia zużycia sum z pożyczki stabilizacyjnej, w bilansie dekadowym Banku Polskiego z 30 listopada r. b., układ niektórych pozycyj został zmieniony. Jako zasadniczą zmianę, wprowadzono podawanie kruszcu w kraju i zagranicą oraz walut i dewiz zaliczonych do pokrycia, w jednej łącznej sumie, wynoszącej 1.161.6 mlj. zł. Analogicznie i w pasywach połączono, celem uwidocznienia stanu pokrycia kruszcowego, pozycje natychmiast płatnych zobowiązań (664.5 milj. zł.) i obiegu biletów bankowych (939.8 milj. zł.) w jedną sumę wynoszącą 1.584.4 milj. złotych. Część walut i dewiz, wykazanych w bilansie z 20 listopada r. b., przeniesiono do pozycji walut i dewiz, nie zaliczanych do pokrycia, skutkiem czego pozycja ta wzrosła o 184 mlj. złotych i wynosi 229.7 milj. złotych.

W myśl planu stabilizacyjnego z wpływów pożyczki zużyto 75 milj. złotych na powiększenie kapitału zakładowego Banku i funduszu zapasowego. Ze 140 milj. złotych, przeznaczonych na wykup biletów państwowych, wykupiono do 30 listopada r. b. biletów państwowych za 110 milj. złotych; pozostała reszta 30 milj. zł., jakoteż fundusz na kupno srebra w wysokości 90 milj. zł. i państwowy fundusz kredytowy 141 milj. zł. zaliczono do natychmiast płatnych zobowiązań, które łącznie z obiegiem biletów bankowych zwiększyło się o 402.5 milj. zł. Na rachunku specjalnym Skarbu Państwa pozostała zatem suma 75 milj. złotych. Portfel wekslowy zmniejszył się nieznacznie skutkiem zwiększenia się inkasa w listopadzie. Skup papierów na rachunku funduszów zapasowych powiększył się o 3.4 milj. zł. (30.6 milj. zł.). Na skutek zmian, dokonanych w układzie bilansu, stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 73.32 procent.

Wzrost dochodów państwowych

Wpływy z danin i monopolów. Nadwyżka dochodów.

Wpływy z danin publicznych i monopolów na trzecią dekadę listopada roku bieżącego wyniosły ogółem 92,8 miljonów zł., to jest o 34,8 miljonów zł. więcej niż za tenże okres roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 66,3 miljonów zł. wobec 41,3 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 26,5 miljonów zł. wobec 16,7 miljonów zł. za tenże okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za trzecią dekadę listopada roku bieżącego o 25 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 9,8 miljonów zł. więcej niż za tenże okres roku ubiegłego.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za listopad roku bieżącego wyniosły ogółem 234,4 miljonów zł., to jest o 70,9 miljonów zł. więcej niż za listopad roku ubiegłego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 163 miljonów zł. wobec 110,2 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 71,4 miljonów zł. wobec 53,3 miljonów zł. za listopad roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto za listopad roku bieżącego o 52,8 miljonów zł. więcej, monopole zaś o 18,1 miljonów zł. więcej niż za listopad roku ubiegłego.

Zwiększony ruch oszczędności w P. K. O.

Ciągły wzrost. 163,143 uczestników P. K. O. 51,5 milj. oszczędności. Stały wzrost stanu oszczędności.

Ruch oszczędnościowy w P. K. O. od czerwca roku ubiegłego z miesiąca na miesiąc coraz szybciej rosnący wykazał w listopadzie r. b. dalszy znaczny wzrost. Ogólna liczba uczestników obrotu oszczędnościowego w P. K. O. dosięgła na dzień 30 listopada r. b. cyfry 163,143, to znaczy wzrosła w ciągu listopada r. b. o pokaźną sumę 2.226, gdy w ciągu października r. b. wzrosła tylko o 5.946. Ogólna suma oszczędności, powierzonych w P. K. O. dosięgła w dniu 30 listopada r. b. sumy 51.5 miljonów złotych, to znaczy wzrosła w ciągu listopada r. b. o 3.7 miljonów złotych, gdy w ciągu października r. b. wzrosła tylko o 3 miljony złotych. Stan wkładów oszczędnościowych, przewidywany przez Zarząd P. K. O. na 31 grudnia r. b. w sumie 35 miljonów złotych został więc już, jak widać z powyższego, w dniu 30 listopada r. b. przekroczony sumą 15,5 miljonów złotych przekroczon.

Kurator w tow. ubezp. „Rosja"

Ustalenie przerachowania należności. Ogłoszenia w pismach. Sprawdzania bez kontów.

Sąd okręgowy w Warszawie na wniosek właścicieli polis towarzystwa ubezpieczeń „Rosja" ustanowił kuratora ubezpieczonych w osobie adwokata Jakóba Neumarka, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Królewskiej 23, celem tymczasowego lub ostatecznego ustalenia — ugodą lub drogą sporu, miary i sposobu przerachowania na złote należności ubezpieczonych z tytułu umów ubezpieczenia, opiewających na ruble. W związku z powyższem ministerstwo skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) komunikuje, że celem sprawdzenia roszczeń ubezpieczonych do towarzystwa ubezpieczeń „Rosja" właściciele polis tego towarzystwa wezwani zostaną przez ogłoszenie w pismach ze wskazaniem sposobu, terminu i miejsca zgłaszania się. Nadmienia się, że sprawdzenie dokonywać się będzie bez pobrania jakichkolwiek kosztów.

Z KLUBU POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Otrzymaliśmy z Klubu Polsko-Jugosłowiańskiego w Belgradzie wezwanie treści następującej:

Zadaniem Klubu na początku, było wzajemne zapoznanie się obu Narodów przez współżycie towarzyskie, organizowanie zbiorowych lekcyj języka polskiego i serbskiego, przez urządzanie odczytów, wykładów i obchodów narodowych, przez propagandę kulturalno - artystyczną i t. p.

Z zadań powyższych Klub wywiązywał się w ciągu swojego trzechletniego istnienia ku ogólnemu zadowoleniu, pomimo trudnych stosunków finansowych — działalność Klubu zdobyła sobie ogólne uznanie.

Instytucja ta znalazła się na czele podobnych towarzystw w Belgradzie i zdobyła sobie 300 członków, składających się ze świata naukowego, politycznego, handlowego, artystycznego i towarzyskiego.

Czas nadszedł, by zakres działalności Klubu rozszerzyć w dziedzinie rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych.

Jugosławja, kraj przeważnie rolniczy, nie posiada własnego rozwiniętego przemysłu fabrycznego, zatem przedstawia pierwszorzędny teren eksportowy dla naszego przemysłu, a rozwój wzajemnych stosunków handlowych, może odegrać bardzo poważną rolę przy rozbudowie polskiego wywozu.

Intencją Klubu Polsko-Jugosłowiańskiego jest porozumieć w nawiązywaniu stosunków handlowych polsko-jugosłowiańskich przez propagandę przemysłu i handlu polskiego, drogą odczytów, umieszczania artykułów dziennikarskich, notatek, ogłoszeń, przez zbieranie i udzielanie informacyj, oraz przez urządzenie w lokalu klubowym wystawy próbek przemysłu i handlu polskiego.

Następnie wyrażony jest apel o zapisywanie się do Klubu Polsko-Jugosłowiańskiego w Belgradzie.

Wysokość składek: 1) Członka - założyciela najmniej 1,000 złotych jednorazowo, 2) Członka - wspierającego 200 złotych rocznie.

Wzamian Klub jest gotów do rozmaitych usług na rzecz członków, ofiarowując m. in. lokal na umieszczenie plakatów reklamowych, katalogów, wzorów i t. p. pośrednictwo w zbieraniu informacyj, w umieszczaniu artykułów, ogłoszeń i t. p.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 7 grudnia (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,52,25
Praga — 26,41,50
Paryż — 35,09
Wiedeń — 125,68
Szwajcarja — 172.00
Belgja — 124,72,50

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130,00
Bank Handlowy — 123,00
Bank Poski — 154,50
Bank Zachodni — 30,00
Czersk — 1,02
Węgiel — 108,00
Cegielski — 47,00
Borkowski — 3,75
Nobel — 43,00
Fitzner — 8,50
Lilpop — 39,50—39,00
Modrzejów — 8,90—8,85—8,85
Otrhwien — 12,25—12,50
Ostrowieckie — 87,00
Pocisk — 2,70
Starachowice — 66,50—64,00—64,50
Zyrardów — 16,90

Tendencja słabsza.

Bank rolny dla Kaszubów

Dzięki energicznej akcji rządu, zmierzającej do ekonomicznego dźwignięcia ludności kaszubskiej, z dniem 1-ym stycznia roku przyszłego zostanie otwarty w Gdyni, ewentualnie w Wejherowie oddział Banku Rolnego, który umożliwi ludności tej szersze korzystanie z kredytów krótkoterminowych na potrzeby rolnictwa.

Odczyt o Polsce we Wrocławiu.

Na zaproszenie komitetu polskiego we Wrocławiu dyrektor Krakowskiej Izby Handlowo - Przemysłowej p. dr. Rudolf Beres, wygłosi dnia 8 b. m., we Wrocławiu odczyt o położeniu gospodarczem Polski.

Odczyt ten odbędzie się w sali giełdy wrocławskiej przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj gospodarczych i sfer kupieckich.

Ochrona zdrowia i życia pracowników

W tych dniach ministerstwo pracy i opieki społecznej prześle na Radę Ministrów projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zdrowia i życia pracowników.

Uprawa kukurydzy w Polsce

Ministerstwo Rolnictwa dąży do rozpowszechnienia uprawy kukurydzy na ziemiach południowo - wschodnich państwa, a mianowicie: w woj. Lwowskiem, Lubelskiem i części woj. Kieleckiego. W tym celu przeprowadzono już w roku bieżącym szereg prób o wynikach pomyślnych na stacjach doświadczalnych w Puławach, Bydgoszczy i Zagrobeli pod Tarnopolem. Zadanie powyższych stacyj polegało na wyprodukowaniu takich odmian kukurydzy, które w naszych warunkach klimatycznych dałyby dobry plon. Powiększenie obszaru pod kukurydzę jest rzeczą wielkiej wagi, szczególnie wobec nieurodzaju owsa w latach ostatnich. Ministerstwo Rolnictwa zastanawia się nawet, czy owies nie mógłby być w wielu wypadkach zastąpiony przez kukurydzę.

Siedmioletni „badacz" z Algieru

Udaje się on w podróż do Tymgadu. Góry Kabylskie. Równina Setefu. Miasto Batna wśród lesistych wzgórz. Tymgad pamięta czasy rzymskie.

Siedmioletni Tomek, syn osadnika francuskiego w Algierze w nagrodę za wzorową naukę w szkole wraz z rodzicami udaje się na południe Algieru.

Wybrawszy motocykl, jako najlepszy środek lokomocji dla celów turystyki, cała rodzina opuszcza stolicę Afryki Północnej i wyrusza w kierunku prześlicznej równiny Mitidji.

W czasach podboju Mitidja posiadała grunt bagnisty i klimat niezdrowy, wręcz chorobliwy. Dzięki energicznej pracy osadników francuskich stała się nietylko krajem żyznym i zdrowym, bogatym w sady i winnice, lecz i jednym z najpiękniejszych w Algierze.

Kabylja i jej ludność.

Na południu i południo-wschodzie urywa się gwałtownie, otoczona górami Kabylskiemi.

Kabylja — w porównaniu do Mitidji — to świat zupełnie odmienny. Pierwsza to kraj górzysty, północy, poprzerzynany głębokiemi wąwozami w przeciwieństwie do wesołej roześmianej płaszczyzny Mitidji.

Kabylja jest jednak bardzo zaludniona i zamieszkała przez niezwykle pracującą ludność.

Wrota południowej części kraju.

Motocykl naszych podróżników nie zatrzymuje się tu jednak, mknie dalej, wzdłuż Kabylji ku równinie Setifu. Sam Setif, mała mieścina, licząca 20,000 mieszkańców, krajom południowym służy za wrota. Niezadługo i stepy Setifu pozostaną w tyle, a wędrowcy ochoczo zbliżać się będą do Batny. Ona to położona na północy wysokich wzgórz jest jednym z najważniejszych kluczy pustyni. Założona też została w pobliżu starożytnego miasta rzymskiego Lambetta, w którem zaborcy umieślili silną załogę do czuwania nad ludami pasterskiemi.

Prześlicznie położona, pośród wzgórz lesistych, otoczona ogrodami jest Batna niedużem, lecz bardzo ruchliwem miastem.

Dla turysty ma ona specjalne znaczenie; jest punktem wyjścia wycieczek do ruin Tymgadu.

Tymgad obecną Pompeą Afryki

Za czasów rzymskich na równinie, ciągnącej się na północ Auresu leżało ogromne i o dużem znaczeniu miasto Tymgad — obecna Pompea Afryki.

Niegdyś prawdziwa stolica, o licznych kościołach, bazylice, pałacowych łaźniach, kasynach, teatrach, kawiarniach i cyrkach, o ulicach ze wspaniałemi portykami, leży dziś częściowo w gruzach.

Ona to swym niecodziennym wyglądem przyciąga zdala nawet turystów.

Najwyższa góra Algieru

Po gruntowem zwiedzeniu Tymgadu, podróżnicy udali się na szczyt Auresu. Jest to najwyższa góra Algieru. — Na stokach gór skich porozrzucane są miasteczka. Niekiedy spotyka się też osady na drogach, któremi ongi przechodziła karawana.

Dalej droga do Biskry prowadzi poprzez cudowny wąwóz El Kantara. Po obu stronach drogi wznoszą się wysokie skały wapienne, o kształtach tak różnorodnych i fantastycznych, iż ma się wrażenie widoku sądu ostatecznego.

Nagle wąwóz się rozszerza i przed oczyma ukazują się palmy strzeliste, skąpane w potokach słońca.

Koniec wyprawy.

Wąwóz El Kantara to jakby pomost, łączący kraj o częstych deszczach i zachmurzonym niebie z jasnym lazurem południa.

Biskra, niegdyś mała oaza pustyni, dzięki niezwykle łagodnemu klimatowi, urozmaiconemu krajobrazowi, cudownym palmom, stała się ulubionem i zbytkownem miejscem wypoczynku dla tysiąca cudzoziemców.

Tu nasza trójka wędrowna urządza sobie postój. Na wielbłądach, ku wielkiej uciesze małego Tomka, zwiedzają pustynię.

I stąd już na swej maszynie tym samym szlakiem wracają do domu.

Niewielu chyba chłopców w tym wieku poszczycić się może tak piękną podróżą.

Pięćdziesięciolecie telefonów

Kto był wynalazcą telefonu? Telefon w początkach, a dzisiaj

Może być, że następne pokolenie traktować będzie nasz dzisiejszy, normalny aparat telefoniczny, jako zabytek muzealny, i dziwić się, że traciliśmy czas, nerwy etc. na rozmowy tak anachronicznymi przyrządami. Tem mniej więc prawdopodobnem wydaje się w pierwszej chwili, że ten właśnie telefon, stanowiący niezbędny wręcz już pierwiastek życia codziennego, ma dziś 50 zaledwie lat istnienia, gdyż rozpoczął on funkcjo nować w Berlinie dnia 24-go października 1877 roku.

Za twórcę tego epokowego wynalazku uważany jest powszechnie **Graham Bell**, nauczyciel Instytutu głuchoniemych w Stanach Zjednoczonych, który już w 1876 roku zdołał skostruować aparat, urzeczywistniający prze noszenie głosu na odległość. Niewątpliwie, zagadnienie to rozwiązane zostało w sposób praktyczny przez niego, nad zrealizowaniem wszakże samej idei pracował przedtem jeszcze skromny nauczyciel niemieckiej szkoły ludowej, nazwiskiem Reiss. Zbudował on nawet przyrząd, odpowiadający w głównych zarysach współczesnym telefonom, lecz mający jeden zasadniczy brak: można było przy jego pomocy albo mówić, albo słuchać — dla prowadzenia więc djalogu potrzebne były cztery aparaty, po dwa z każdej strony. Wielka zasługa Bella polega na udoskonaleniu technicznem, pozwalającem ześrodkować w jednym przyrządzie funkcje zarówno nadawania, jak i odbierania głosu.

* * *

Genjalny ten wynalazek, został **po raz pierwszy** zademonstrowany na wystawie powszechnej w Filadelfji (1876 r.) i doznał od razu niesłychanego powodzenia, choć rozmowy prowadzić można było wówczas tylko na odległości kilkuset metrów maximum.

Wkrótce później zawarł Graham Bell umowę z potężnem konsorcjum angielskiem, które powstało celem rozpowszechniania telefonów w Europie i otrzymało też natychmiast prawie zamówienie od rządu niemieckiego, a to dzięki ówczesnemu dyrektorowi generalnemu poczt, Henrykowi Stephanowi, który był gorliwym zwolennikiem wszelkich ulepszeń w jego dziedzinie pracy zawodowej. Pierwsza stacja centralna telefonów powstała w 1879 roku i liczyła początkowo.. 8 abonentów! Prawie jednocześnie otrzymał telefony i Londyn, a w niespełna rok później Paryż, potem rozwój szedł w dosyć szybkiem tempie. Oczywiście, iż **przodowała** już wtedy **światu** całemu **Ameryka** — w 1879 roku wszystkie niemal, większe miasta tamtejsze posiadały centrale telefoniczne.

Olbrzymia doniosłość wynalazku rzuca się jaskrawo w oczy, gdy zestawia się 8-miu abonentów berlińskich 1879 roku z tymi dzie siątkami miljonów osób, korzystających dziś z telefonów i rozmawiających ze sobą na przestrzeni nie kilkuset metrów, lecz kilku tysięcy kilometrów poprzez góry, morza i nawet oceany.

W przededniu nowego szału złota

Wszystko się zmienia, jeno człowiek pozostaje bez zmiany

Nowa pogoń za złotem w Kanadzie i w Kolorado. Nowa lokomocja poszukiwaczy złota. W Kanadzie samolot, w Kolorado samochód.

Ubiegłe stulecie zaznaczyło się gorączkowym pędem ludzkim do Kalifornji i Klondyke, w których odnaleziono świeże pokłady złota. Ale droga do majątku nie tak łatwa; wielu też legło w tej wędrówce, wielu zostało nędzarzami.

I dziś oto znów jesteśmy w przededniu podobnego szału zbiorowego.

Wieść bowiem niesie, że w Kanadzie, na północy prowincji Ontario, w okręgu Red Lake (Czerwone jezioro) natrafiono na żyłę złota.

Nic nie wiadomo jeszcze konkretnego o rozmiarach samego odkrycia, a już ze wszystkich stron świata śpieszą poszukiwacze zło ta do tej nowej krainy bogactwa.

W tym celu uruchomiono codzienną komunikację lotniczą pomiędzy stacjami Borie d' Hudson a Red Lake.

Samolotem przez śnieżną pustynię Kanady.

Przypomnieć tu wypada, iż klimat północnej Kanady jest okropny. Jest to właściwie wielka pustynia, w której jedynym środkiem lokomocji są sanie w psy zaprzężone. Śnieg grubą wartswą pokrywa ziemię. Drogi żadnej, śladu nawet żadnego znaleźć nie można, samemu sobie drogę torować należy przy 40°—50° mrozach przez bagna, trzęsawiska, lasy.

I gdy na przejazd w tych warunkach od Hudson do Red Lake potrzeba 10 dni; aeroplan przebywa tę samą przestrzeń w dwie godziny

Komunikacja ta jest jednak bardzo droga, a poszukiwacze złota nie bogaci.

Mkną więc najczęściej na saniach poprzez śnieg i mrozy Kanady, pchani żądzą zdobycia złotego cielca. I iluż ta żądza zabiła? Ilu zabije jeszcze z pośród tych, którzy w pogoni za marą złota, skazani zostali na śmierć w nędzy.

Pogłoski o złocie w Kolorado.

Lecz nietylko Kanada jest obecnie celem owej wędrówki narodów. Mówią, że i w Ko lorado wykryto nowe tereny złota.

Góry skaliste oddawna są bogate w złoto i we wszelkie inne minerały. A że są to ogromne, niezaludnione przestrzenie, niedokładnie zbadane, całkiem więc jest możliwe odnalezienie tam nowych skarbów. Klimat jest też znacznie łagodniejszy, niż w Kanadzie, Poszukiwacze na mniejsze są narażeni niebezpieczeństwa.

I jeśli faktycznie w Idaho Springs okaże się złoto, to wyrośnie niemal z ziemi jedno z owych dziwnych miast grzybów tam, gdzie jeszcze przed kilkoma laty, ba, przed kilkoma miesiącami nie było śladu ludzkiej stopy.

Porównując dwa pokrewne momenty wieku XIX i chwili obecnej, widzimy w nich jedną tylko różnicę w środkach komunikacji: samolot do Kanady, auto na zachód Ameryki. Człowiek pozostał bez zmiany.

BLASCO-IBANEZ.

Przekład Janiny Mareschowej.

Pasorzyt kolejowy

(Dokończenie)

Mój nieszczęsny towarzysz nie czuł się bezpieczny, zdawał się być zdumiony moim spokojem. Poczęstowałem go cygarem. Zwolna zaczął mówić. Podróżował tak w każdą sobotę. Czekał na pociąg ten za Albacete. Z narażeniem życia wskakiwał na stopień i przebiegał na zewnątrz pociągu wzdłuż wszystkich wagonów, szukając pustego przedziału. Na stacjach wysiadał przed zatrzymaniem się, a wsiadał z powrotem po ruszeniu, przyczem dla zmylenia czujności kontrolerów, zmieniał za każdym razem miejsce.

— Dokąd-że ty jedziesz z takiem narażeniem życia?

Jechał na niedzielę do rodziny. Miał robotę w Albacete,, a żona jego służyła we wsi znacznie od miasta oddalonej. Rozdzielił ich głód. Początkowo odbywał tę podróż pieszo. Szedł całą noc, a gdy nad ranem stawał w domu, padał jak martwy i nie miał sił ani rozmawiać z żoną, ani bawić się z dziećmi. Obecnie już przywyczaił się, nie lękał się niczego i odbywał wygodną podróż pociągiem. Myśl zobaczenia dzieci dodawała mu przez cały tydzień ochoty do pracy. Pociech miał aż trzy, najmłodszy synek był jeszcze maleński, a jednak ojca poznawał i na jego widok uwieszał mi się u szyi.

— Czy nie obawiasz się jednak, że wkońcu, dzięki takim podróżom, dzieci twoje zostaną sierotami?

Uśmiechnął się z wyrazem zaufania do samego siebie. Znał dobrze całą procedurę. Pędzący niby spieniony rumak pociąg ze swoim hałasem i snopem iskier nie przerażał go. Jest lekki, spokojny — jeden skok... i już siedzi na stopniu. Co do schodzenia, to oczywiście — mógł się potłuc, uderzając głową o stopień. Najważniejsze było to, by się nie dostał pod koła.

Przestraszał go nie pociąg, a pasażerowie. Wybierał wagony pierwszej klasy, bo tam łatwiej można znaleźć puste przedziały. Ileż przygód już miał! Pewnego dnia otworzył przez nieuwagę przedział dla pań; siedzące tam dwie zakonnice zaczęły krzyczeć: „łapać złodzieja!" Przerażony musiał zeskoczyć z pociągu i odbyć resztę drogi piechotą.

Dwa razy zdarzyło mu się to samo co z mną, omal nie spadł pod koła na tor, przez podróżnych, których jego nagłe zjawienie się zbudziło ze snu. Innym znów razem, wszedłszy do ciemnego przedziału, spotkał się z podróżnym, który, nie mówiąc ani słowa, zadał mu potężne uderzenie kijem w głowę i zrzucił go z pociągu. Owej nocy bliski już był rozstania się z tym światem.

Mówiąc to, pokazał bliznę na czole.

Był na każdym kroku maltretowany, ale nie skarżył się na to. Wszyscy ci panowie mieli słuszne powody do przerażenia i nic dziwnego, że usiłowali się bronić. A on znów nie miał innego wyjścia z sytuacji. Nie posiadał pieniędzy, a chciał widzieć dzieci.

Pociąg zwolnił biegu, jak przy zbliżaniu się do stacji. Mój towarzysz zerwał się zaniepokojony.

— Zostań — rzekłem. — Przed twoją stacją jest jeszcze jeden przystanek, kupię ci bilet.

— O nie, proszę pana! — rzekł chytrze. Przy wydawaniu biletu miałby urzędnik okazję do przypatrzenia mi się. Nieraz mnie już ścigano, ale nigdy nikomu nie udało się widzieć mnie z bliska. Szczęśliwej podróży! Jest pan najlepszym człowiekiem, jakiego kie dykolwiek spotkałem w pociągu.

I posunął się dalej wzdłuż stopni wagonu, aż zniknął w ciemnościach, szukając widocznie innego schronienia, gdzie mógłby spokojnie dalej jechać.

Pociąg zatrzymał się na małej cichej stacyjce. Miałem zamiar ułożyć się ponownie do snu, gdy usłyszałem na dworcu gwałtowny hałas.

Paru urzędników i dwuch żandarmów biegało we wszystkich kierunkach.

— Tędy! Przetnijcie mu drogę! A dwuch niech biegnie od tamtej strony, żeby się nie wymknął!.. O, teraz wskoczył na dach wagonu! Gonić go!!

I w chwilę potem zadrżał sufit od wyścigu, który się odbywał na górze.

Widząc się otoczonym ze wszech stron musiał się widocznie mój „przyjaciel" schronić na dół na stopień.

Stanąłem przy oknie, wychodzącem na przeciwną stronę, aniżeli peron i ujrzałem jak z dachu sąsiedniego wagonu zeskoczył jakiś człowiek. Zeskoczył z lekkością, jaką może dać tylko poczucie niebezpieczeństwa. Upadł twarzą na pole, leżał przez chwilę, jakgdyby ogłuszony, potem zerwał się i począł biec ze wszech sił, aż biała plama jego spodni zniknęła w ciemnościach.

Naczelnik stacji przemawiał, silnie gestykulując do urzędników, z których niektórzy uśmiechali się.

— Co się stało? — zapytałem jednego z nich.

— Jakiś osobnik, który ma zwyczaj podróżowania bez biletu — odpowiedział z emfazą. Znamy go już od dawna, to pasorzyt kolejowy. — Ale wpadnie on ostatecznie w nasze ręce!

Nie widziałem już więcej „pasorzyta kolejowego". W zimie myślałem często o tym biedaku i wyobrażałem sobie, jak smagany przez deszcz lub śnieg stoi i czeka na przejeżdżający pociąg, by go zdobyć szturmem.

A teraz właśnie przeczytałem, że w pobliżu Albacete znaleziono na torze ciało człowieka zmiażdżonego przez pociąg. To z pewnością on, nieszczęsny pasorzyt! Serce mi to mówi. Może skoczył niezręcznie, a może jakiś przerażony jego nagłem zjawieniem się pasażer, okazał się mniej litościwym ode mnie i zrzucił go pod koła! Ciemność nocy zachowała na wieki tajemnicę tego dramatu.

— Od dnia, gdy go poznałem — upłynęło swe opowiadanie Perez, — upłynęło cztery lata. Przez ten czas dużo jeździłem pociągiem i, patrząc na ludzi podróżujących dla fantazji lub dla zabicia nudy, myślałem nieraz o biednym wieśniaku, którego pędzono na wała od rodziny, którego prześladowano i tropiono jak dzikie zwierzę, gdy chciał uścisnąć swoje dzieci i który z prostotą bohatera narażał się na śmierć.

Do akt. № 1588 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1927 r. o godz 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chuny Świętowicza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 450

Łódź, dn. 2 grudnia 1927 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt. № 1540 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego pod № 25 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Tobjasza Libermana składających się z 2-ch maszyn do szycia i mebli ocenionych na sumę 430 zł.

Łódź, dn. 7 grudnia 1927 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.